

# 100 LAT BABCI TEOFILI NOWAK

**Nowy**

www.chck.chmielnik.com

# KURIER CHMIELNICKI



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

PAŹDZIERNIK 2013

(ROK XV)

10 (164)

Cena 2 zł

ISSN 1640-7830



# 20 LAT KOŁA EMERYTÓW I RENCISTÓW W CHMIELNIKU



fol. W. Kwiatkowski

fol. W. Kwiatkowski

# Rededykacja cmentarza w Holendrach 20 października 2013



# NAGRODZENI NAUCZYCIELE



SP Lubania



SP Zrecze



SP Suchowola



Przedszkole - Chmielnik

## SP Piotrkowice



## Gimnazjum w Chmielniku



# SP Chmielnik



# Zespół Szkół Nr 3 w Chmielniku







foto. W. Kwiatkowski

## ŚLUBOWANIE W GIMNAZJUM



foto. W. Klonicki







zdjęcia W. Klonicki





SP Piotrkowice

Wizyta przedstawicielek KGW z Oławy  
18 - 20 października 2013





Małgorzata  
Gładyszewska

Agnieszka  
Dziarmago

ŚWIĘTOKRZYSKIE NAGRODY KULTURY

30.XI - 1.XII. 2013



TargiKielce  
EXHIBITION & CONGRESS CENTRE



VI Ogólnopolskie  
Targi Ślubne



**Modny Ślub**

IX Targi Kosmetyczne



**Venus**

[www.targikielce.pl](http://www.targikielce.pl)

Targi Kielce, Zakładowa 1

**Przyjdź na Targi-wygraj ślub!**



# Rededykacja cmentarza w Holendrach

Pieśnią „Stabat Mater Dolorosa” - Stała Matka Bolejąca, zaśpiewaną przez chór parafialny w niecodziennej scenarii lasu holenderskiego, rozpoczęły się w niedzielę 20 października 2013 roku uroczystości rededykacji cmentarza w Holendrach. Mszę świętą połową, z homilią tematycznie związaną z wydarzeniem, odprawił ks. kanonik, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chmielniku Franciszek Siarek, dziekan dekanatu Chmielnik. Fragmenty Pisma Świętego oraz modlitwę wiernych odczytali wybrani mieszkańcy wioski. Wspólnie z blisko dwustuosobową grupą wiernych modlili się przedstawiciele samorządu naszej gminy - przewodnicząca Rady Miejskiej Marianna Wira, radny Janusz Opalka, sołtysi okolicznych wiosek i pracownicy UMiG Chmielnik. Obecny był nadleśniczy Nadleśnictwa Chmielnik Roman Wróblewski. W okolicznościowym wystąpieniu burmistrz Jarosław Zatorski mówił m.in. - „Holendry są jedną z najstarszych wiosek położonych na terenie Gminy Chmielnik, której powstanie jest udokumentowane w historycznych źródłach. Założył je, aktem z dnia 3 maja 1791 roku, Józef Chłapowski, właściciel chmielnickich dóbr, osadzając w nich Holendrów (...) Dzisiejsza uroczystość została zaplanowana i urzeczywistniona przez Radę Sołecką, na której czele stoi sołtys Marcin Rasała. Grupa mieszkańców uznała, że takie działanie jest potrzebne i historycznie uzasadnione (...) Kamień, na którym zawisła tablica z napisem: - „W tym miejscu znajduje się cmentarz założycieli wsi pochodzących z Holandii oraz późniejszych mieszkańców Holender. Pokój ich душom. 20.10.2013 r.” - został подарowany przez mieszkańca Minostowic p. Majewskiego. Granitową tablicę bezinteresownie wykonał Marek Kwiek, pracownik UMiG Chmielnik (...) Znajdujemy się na terenie cmentarzyska. W tym miejscu są pochowani pierwsi osadnicy, których nazwiska np. Putelberger, Kal, Hanszke, Rajch, w późniejszych latach nieco zniekształcone lub spolszczone, przewijają się do dziś na naszym terenie (...) Pragnieniem moim jest, aby to miejsce było odwiedzane i pielęgnowane zarówno przez zuchów, harcerzy jak i mieszkańców sołectwa. Radzie



Sołeckiej oraz sołtysowi, zależy bardzo na tym, aby każdy przechodzący tą drogą, mógł westchnąć nad tymi, których szczątki tutaj spoczywają i odmówić „Wieczny odpoczynek” pod krzyżem, który ufundowali i wykonali mieszkańcy Holender.... Wyrażam wielką wdzięczność dla nadleśniczego Romana Wróblewskiego, który postanowił wydzierżawić ten skrawek lasu, po to, aby w sposób formalny gmina mogła nim zawiadywać”... Ksiądz Franciszek Siarek, święcąc krzyż i obelisk, modlił się słowami – „Ojciec nieskończenie dobry. Ty zesłałeś na świat swojego Jednorodzonego Syna, aby przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, wybawił nas od śmierci wiecznej i przywrócił nam nadzieję życia w Wiekuistej Światłości. Krzyż Twojego Syna, jest znakiem zwycięstwa. Naznaczeni tym znakiem w Sakramencie Chrztu świętego, bierzemy codziennie swój krzyż na ramiona, aby iść przez życie śladami Chrystusa. Pobłogosław Panie ten krzyż, który został wzniesiony na grobie mieszkańców Holender. Okaż im swoje nieskończone miłosierdzie i wskrześ ich ciała do życia w chwale. Umocnij naszą nadzieję, że mocą tego krzyża przeprowadzisz nas przez bramę śmierci i przyjmiesz do społeczności świętych. Amen!”. Marianna Wira, Jarosław Zatorski, mieszkańcy Holender, zuchy i harcerze – uczniowie szkół z terenu naszej gminy, złożyli u podnóża krzyża i przed obeliskiem wiązanki kwiatów oraz zapalili znicze. Kilka, stosownych do okoliczności pieśni zaśpiewała 5. artystyczna drużyna harcerska. Po nabożeństwie i części oficjalnej, uczestnicy uroczystości spotkali się przy wspólnym ognisku. Świętowaniu sprzyjał piękny słoneczny i bezwietrzny dzień, przynależny prawdziwej polskiej jesieni.

Waldemar Kwiatkowski

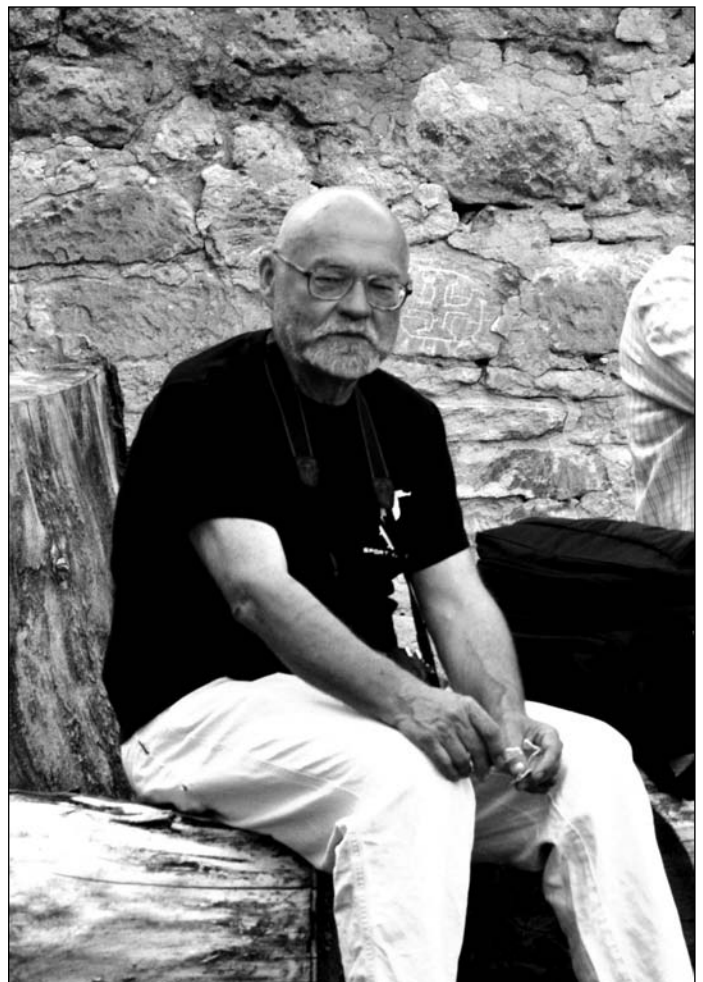
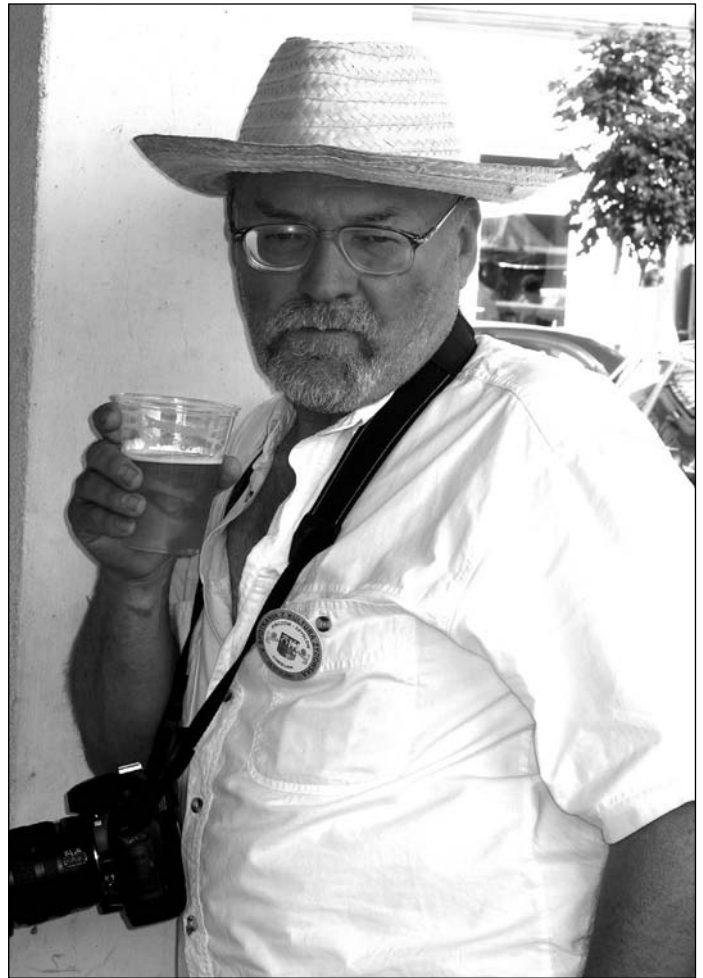


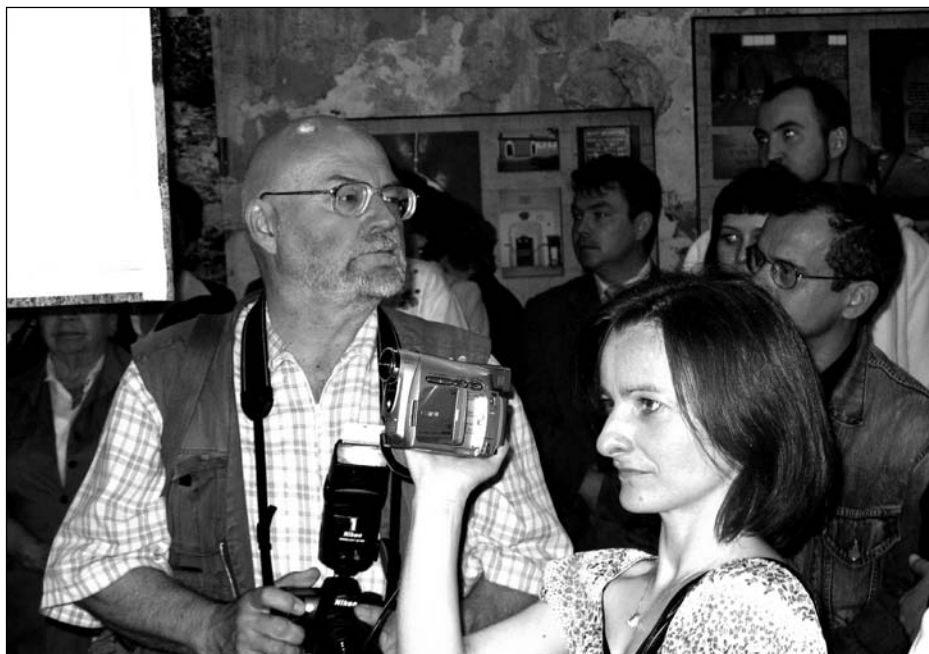
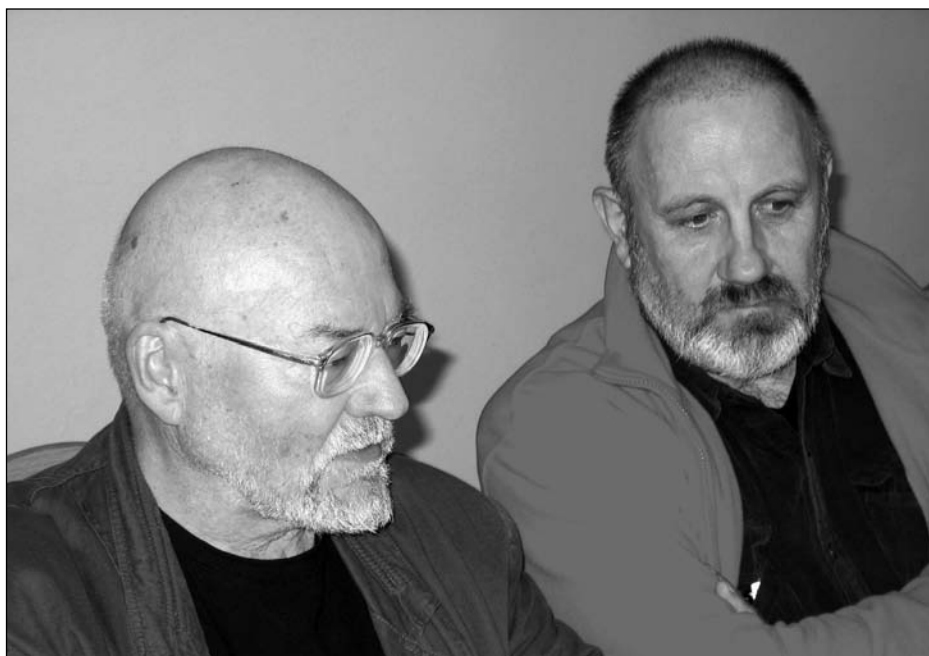
## Andrzej Pęczalski – wspomnienie

W piątek 13 września br. zmarł Andrzej Pęczalski, wybitny artysta fotografik, autor tysięcy zdjęć i wielu publikacji dokumentujących nasz region – ludzi, architekturę i krajobraz.

Od prawie 10 lat związany był z naszym miastem i gminą. Nabożeństwo żałobne odbyło się 17 września br. w kościele św. Jana Ewangelisty w Pińczowie, po czym ciało śp. Andrzeja zostało złożone w rodzinnym grobowcu, na miejscowym cmentarzu. W uroczystości pogrzebowej uczestniczyła rodzina, przyjaciele i znajomi zmarłego, w tym liczna delegacja mieszkańców miasta i gminy Chmielnik z burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele... Nasz, nieodżałowanej pamięci przyjaciel, był znanym i cenionym artystą fotografem, jednym z twórców kieleckiej szkoły krajobrazu. Blisko dziesięć lat współpracował z Urzędem Miasta i Gminy Chmielnik, Chmielnickim Stowarzyszeniem Kulturalnym i Chmielnickim Centrum Kultury, tworzył wspólnie z tymi instytucjami dzieła, których zadaniem jest uchronić od zapomnienia, wszystko to, co zasługuje na uwagę i powinno być zapisane w historii gminy Chmielnik. Do tej pory ukazały się albumy: „Fotoimpresje z ziemi chmielnickiej”, „Ziemia chmielnicka – ludzie, pamięć, wydarzenia”, dwunastostronicowy kalendarz ścienny na 2008 rok – „Z biegiem lat”, „Z Dygasińskim przez Ponidzie”, „Po odpust do Piotrkowie”. Mistrz „rysowania światłem”, był w opinii znajomych i przyjaciół, człowiekiem niezwykle skromnym i niewiele mówiącym o sobie i swoich dotychczasowych dokonaniach. Nam przed kilkoma laty udało się namówić go na chwilę zwierzeń, a tym co usłyszeliśmy, dzielimy się z naszym Czytelnikiem.

„Mam szczęście - opowiadał Andrzej Pęczalski, - bo urodziłem się w pięknym miejscu – klasztorze reformatów na pińczowskim Mirowie. Tam właśnie przez długie lata mieścił się oddział położniczy miejscowego szpitala. Było to strasznie dawno temu – 9 grudnia 1947 roku. Po zimowych ulicach mego rodzinnego grodu hulała śnieżna zadymka. Moja kochana Mama bardzo ciężko odchorowała moje przyjście na świat. To, że nie przypląciła tego życiem zawdzięcza sir Flemingowi, który trochę wcześniej wynalazł penicylinę. Oboje rodzice byli nauczycielami, prawdziwymi, takimi z powołania. W Pińczowie żyłem, uczyłem się i kochałem do 1973 roku, kiedy to z żoną Bernardetą i córką Joanną, przeprowadziłem się do Kielc. Pińczowskie lata to z pewnością najpiękniejszy okres mojego życia. Zawsze trwać będą pod powiekami cudowne nadnidziańskie plaże, bezszelestnie krążące nad miastem białe szybowce, długie rzędy furmanek wożących na stację ciuchci, odkryte przez Santi Gucciego „białe złoto” – wspaniały, pińczowski wapień. Myślę, że to bardzo ważne, gdzie człowiek przyjdzie na świat. To przecież uroda Ponidzia wzbudziła we mnie pragnienie fotografowania. Pomijając nieporadne, dziecięce próby, zacząłem fotografować od 1986 roku. Pierwszy film, oczywiście czarno – biały, wywołałem w pracowni Janka Góreckiego. Właściciele „cyfrówek” nigdy nie doznają tego słodko – dręczącego uczucia niepokoju, kiedy mokra taśma filmu, po utrwaleniu i wypłukaniu, wysuwała się ze szpuli koreksu... To, co wtedy robiłem było okropnie nieporadne. Ogromna szkoda, bo lata sześćdziesiąte to





okres przed gwałtowną industrializacją – nieuregulowana Nida, regularnie kursująca ciuchcia, Kopernia z oślepiąco białymi murkami z kamienia, wielkie stada krów wracające z nadnidziańskich pastwisk, ręcznie napędzana karuzela podczas odpustowych jarmarków... W nielicznych wolnych chwilach pomiędzy spływami kajakowymi organizowanymi przez klub PTTK „Kon – Tiki”, oprowadzaniem wycieczek, próbami kabaretu TINF – Teatrzyk Jak Najmniejszych Form prowadzonego przez krakowianina na pińczowskim wygnaniu Jurka Dudę, wyśmienitego fotografa i pracą w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki (byłem najmłodszym przewodniczącym PKKFiT w kraju!) – pisałem korespondencję z Nidy do kieleckiego radia, do których to działań wciągnęła mnie redaktor Krystyna Dziekońska. Raz, nabazgrałem coś, co przekraczało czasowe ramy radiowego felietonu i wydrukował to, w „Słowie Ludu” redaktor Bronisław Zapała. 15 września 1970 roku zacząłem pracować w kieleckiej redakcji jako publicysta, ale na etacie... fotoreportera, jako, że taki akurat był wolny. Gdy zorientowałem się, że jako fotoreporter mogę otrzymać na wyposażenie prawdziwego Rolleifleksa to żadna siła nie mogła mnie zmusić do dziennikarstwa pisanego. Praca w redakcji była znakomita szkołą życia i fotografii. Wykonywałem ogromne ilości zdjęć i przy odrobinie talentu, w krótkim czasie ilość przeszła w jakość. W 1978 roku zdałem egzamin na członka Związku Polskich Artystów Fotografików. W „Słowie Ludu” pracowałem do 1991 roku. Moim ostatnim fotoreportażem była relacja z wizyty w Kielcach i Radomiu Jana Pawła Wielkiego... Już w czasie redakcyjnej orki, moje zainteresowania zaczęły powoli z fotoreportażu przechylać się na rzecz fotografii krajoobrazowej, zwłaszcza wtedy, kiedy mój syn Krzysztof, ukończył łódzką „filmówkę” i na serio zajął się fotografią. Myślę, że taka mieszanka doświadczenia i młodości to chyba nienajgorsze połączenie. Wspólnie opracowaliśmy albumy „Krajoobrazy Ponidzia”, „Architektura Ponidzia” (specjalne podziękowania dla pana Adama Koryckiego, dyrektora ZPG „Dolina Nidy”, dzięki któremu mogły ujrzeć światło dzienne), „Ponidzie”, „Świętokrzyskie z lotu ptaka”, „Ziemia Opatowska” i „Ziemia Chmielnicka”. Gdybym miał określić, jaki gatu-



nek fotografii obecnie uprawiam, to określiłbym go jako artystyczny dokument. W takiej konwencji bardzo chciałbym móc zrealizować wydawnictwo o unikatowym, w skali światowej zjawisku, jakim są kamienne kapliczki i krzyże na Poniidziu”...

Potem zaczął się na dobre epizod chmielnicki. Wspólne pielgrzymi i wycieczki do Włoch, Grecji, Niemiec, Izraela, Litwy, Łotwy, Estonii i Rosji. Imponowała nam kondycja fizyczna Andrzeja, który z ciężką reporterską torbą na ramieniu, pełną obiektywów i innych akcesoriów niezbędnych fotografikowi, uganiał się wokół grupy wycieczkowiczów, niczym czujny pasterz strzegący swojego stada. Ryzykował zdrowiem, ba, niekiedy i życiem wspinając się na strome skarpy, kamienne murki lub drzewa, po to, aby zapewnić sobie możliwość jak najlepszego ujęcia. Strofował przy tym i pokrzykiwał, nawołując maruderów do pozowania wspólnie z innymi. Czasem trzask migawki aparatu fotograficznego rozlegał się zupełnie niespodziewanie i już wiadomym było, że mistrz w ułamku sekundy stworzył swoje następne, niepowtarzalne dzieło... Wiele takich dzieł upiękosiło kolorowe strony „Nowego Kuriera Chmielnickiego”. Unikał alkoholu, tylko w wyjątkowych sytuacjach, przy lampce wina oddawał się wspomnieniom lub opowieściom z barwnego życia fotoreportera. Nie dbał przesadnie o wygląd zewnętrzny. Tylko raz lub dwa widziałem go w garniturze. Twierdził, że ten rodzaj ubiór krępuje mu ruchy i ogranicza możliwości przyjmowania czasem bardzo niewygodnych pozycji, nieuniknionych podczas fotografowania nie tylko w plenerze, ale także w pomieszczeniach zamkniętych. W wykonywanej pracy pomocne mu było niemal wszystko, od solidnego statywu po konar drzewa na

którym w miarę potrzeby stabilizował aparat. Nie straszne mu były upały, śnieżna zadymka, lub deszcz. Czasem tylko narzekał na zbyt mocne słońce, wywołujące ostre kontrasty na fotograficznym planie. Dla dobrego zdjęcia zdolny był podjąć każde wyzwanie, nawet karkołomną wspinaczkę stromymi klifami wolińskimi, balansowaniem na kamiennej barierze mostu, spinającego brzegi rzeki Arno we Florencji, zawisnięcie nad urwiskami Bałkanów, lub ryzyko nieprzewidzianej kąpeli w zimnym nurcie Newy, podczas fotografowania petersburskich białych nocy... Był skarbnicą wiedzy nie tylko o regionie, Polsce. Jego wiedza historyczna miała niemal nieograniczony zasięg. Potrafiła zaskoczyć niejednego. Miał tego przykład Staszek Cichoński, który pewnego razu bąknął coś na temat królów chorwackich, a już po chwili Andrzej sychnął niczym z rękawa wiedzą dotyczącą Zvonimira, Tomislava i innych władców odległej krainy... Potem był teatrzyk „Chmielnicka Gęś” i długie godziny prób podczas przygotowywania spektakli o tym „Jak chmielnicki kogutek świat zawojował” i o tym co wyniknąć może z „Igraszek z diabłem”. I w tej dziedzinie sztuki nasz maestro okazał się być niemal doskonały. Świetnie sprawdzał się nie tylko jako adaptator, reżyser, ale również aktor, z niezwykłym kunsztem wcielający się w określone role. Miał rzadko spotykaną zdolność przekazywania swojej wiedzy oraz przekonywania interlokutorów do swoich racji. Z pozoru wydawał się być nieco szorstki i zamknięty w sobie. Po bliższym poznaniu okazywał się otwartym, szczerym i niezwykle ciepłym człowiekiem. Chętnie, bez oporów, dzielił się z innymi swoją bogatą wiedzą i doświadczeniem...

Lecz oto nadszedł dzień 13 września A.D. 2013. Z ciężkich, szarych chmur, strugi deszczu spłynęły ku ziemi, kiedy trumna z doczesnymi szczątkami Andrzeja stanęła na bruku przed świątynią w Pińczowie. Zapłakało niebo nad Poniidziem, żegnając swojego niestrudzonego, wytrwałego piewcę. Zimne krople deszczu, niczym łzy najbliższych spływały po deskach trumny, uświadamiając wszystkim, że nic i nikt nie już w stanie, powstrzymać nieuchronnego zrzędzenia losu. Potem kościelną nawę wypełniły słowa modlitwy i głos księdza kanonika Franciszka Siarka, który w pełnych wdzięczności słowach żegnał Zmarłego – „Panie Andrzeju – podobnie jak cytowany Adolf Dygasiński, który piórem wyrażał swą miłość do ziemi – tak i ty obiektywem aparatu utrwalaleś to piękno Bożego stworzenia. Chciałeś w czasie zatrzymać to piękno, które jest ulotne, które jest tu i teraz – o wschodzie, czy zachodzie słońca, opadającej mgłę lub przesuwających się po niebie obłokach, które odbijają się w zakolach Nidy. Ileż zrobiłeś portretów Panu Jezusowi fraszobliwemu bądź cierpiącemu na krzyżu, Matce Jezusa oraz świętym z polnych i przydrożnych kapliczek usłanych na tej ziemi”... Pełnym niewypowiedzianej tęsknoty tonem, zabrzmiały organy i ruszył w kierunku cmentarza żałobny kondukt. Kapliczka św. Anny widniała w oddali na szczycie wzniesienia. Niżej, tam gdzie rozpostarła się pińczowska nekropolia, czekało przygotowane miejsce wiecznego spoczynku...

Andrzej Pęczalski odszedł. Nie wróci... Bliskim pozostał ból i nieutulona tęsknota... W naszej pamięci zapisał się jako człowiek wielkich pasji, erudyta, przyjaciel i nauczyciel tych, którzy pragnęli czerpać z nieprzebranych bezmiarów jego wiedzy.

Waldemar Kwiatkowski



## Kazanie wygłoszone przez ks. dziekana Franciszka Siarka

# Pogrzeb śp. Andrzeja Pęczalskiego



Jesteśmy w drodze, drodze naszego życia. Uczniowie Łukasz i Kleofas mieli do przebycia 60 stadiów, jeden dzień drogi. Gdy poznali Jezusa przy łamaniu chleba postanowili jeszcze tej samej nocy wrócić. Nie chcieli zatrzymać tej radosnej nowiny dla siebie. Takiej wiadomości – „zobaczyliśmy Zmartwychwstałego” nie pozostawia się dla siebie.

I my jesteśmy w drodze – dzisiaj zatrzymaliśmy się – pełni zdumienia wobec tajemnicy życia i śmierci. Zrobiliśmy przystanek w tej starożytnej świątyni, w Pińczowie aby pożegnać naszego zmarłego brata i przyjaciela, kolegę śp. Andrzeja Pęczalskiego.

„A myśmy się spodziewali” – powiedzieli uczniowie idący do Emaus. My tutaj zebrani wyrażamy również nasze zdumienia. Tak jesteśmy zdumieni. Pragnę je wyrazić słowami wiersza Adama Ochwanowskiego:

Mieliśmy jeszcze nie umierać

*Bo czasu brak na umieranie  
Mieliśmy razem chodzić z gwiazdą  
Gdy w noc grudniową serce boli  
Mieliśmy razem budzić ptaki  
A potem klęczeć na zagonie  
Mieliśmy sól zatrzymać w ziemi*

Mieliśmy razem pławić konie

Ileż to drogi Andrzeju miałeś planów, zdjęć do zrobienia albumów... Jeszcze się spodziewaliśmy.

*A dzisiaj – pisał Adolf Dygasiński  
„Skończył się sierpień!  
Przyroda wygląda jak człowiek,  
Który w życiu miał dużo do roboty,  
wyczerpał swą dzielność, poźółkł, dostał zmarszczek,  
ołysiał, stracił zęby i zaczyna nabierać chęci  
do trwalszego wypoczynku w grobie”.*

To słowa piewcy Ponidzia Adolfa Dygasińskiego, który zawarł je w „Sielance jesiennej”. Te słowa Panie Andrzeju umieściłeś w pięknym albumie – jednym z wielu – który wykonałeś sam i razem z synem Krzysztofem. Ten album otrzymałem od Ciebie z dedykacją „z wyrazami ogromnej sympatii w ćwierćwiecze kapłańskiej posługi”.

Chciałbym uniknąć patosu, ale jakże dzisiaj nie powiedzieć, w tej szczególnej chwili. Adolf Dygasiński piórem pokazał nam piękno Ponidzia.

*„Rozpoczęła się uroczna wiosna nad Nidą, a po ogrodach zakwitnęły bzy roznosząc woń w poranki i wieczory. Ponad wodami słowiki śpiewały nocą, w dzień skowronki bujały się po szafirowym niebie. Zieleń barwiła się żywo wszędy. W gęstwinie drzew, krzewów, ziół i traw ukryła się miłość żyjących stworów, którym wśród kochania nic już do szczęścia nie brakło.” (Adolf Dygasiński, „Kult światła”)*

*„jest świat, nie dający się poznać z żadnej książki. Trzeba tam iść i zamieszkać, aby zrozumieć ten rodzaj życia. Trzeba oswoić się z tajemnicami owej świątyni w jasny dzień i o szarym zmroku, w nocy, o wschodzie, o zachodzie słońca. Trzeba tu być na wiosnę, w lecie, jesienią i zimą.” (Adolf Dygasiński „Wśród wody”)*

Panie Andrzeju – jak cytowany Adolf Dygasiński, który piórem wyrażał swą miłość do tej ziemi - tak i Ty obiektywem aparatu utrwalałeś to piękno Bożego stworzenia. Chciałeś zatrzymać w czasie to piękno, które jest ulotne, które jest tu i teraz – o wschodzie, czy zachodzie słońca, opadającej mgłę czy przesuwających się po niebie obłokach, które odbijają się w zakolach Nidy. Ileż zrobiłeś portretów Panu Jezusowi fraszobliwemu czy cierpiącemu na krzyżu, Matce Jezusa oraz świętym z polnych i przydrożnych kapliczek usłanych na tej ziemi.

Wśród świętych umiłowalesz św. Annę, którą pińczowianie i okoliczni mieszkańcy czczą w kaplicy górującej nad Pińczowem. Wykonałeś też zdjęcie, które podpisałeś: wzgórze cmentarne w Pińczowie z widokiem na kaplicę św. Anny.

Gdy już spocznieś na tym wzgórzu to pragnę zanucić słowa ludowej nabożnej pieśni do św. Anny. „Św. Anno uprosz Wnuka niechaj każdy ma to czego szuka”

Prosimy dzisiaj dla ciebie o łaskę Miłosierdzia Naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tę naszą wiarę i ufność pragniemy wyrazić słowami psalmu 23.

*Pan jest moim Pasterzem nie brak mi niczego  
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach  
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć  
Przywraca mi życie  
Prowadzi mnie po właściwych ścieżkach  
Przez wzgląd na swoje imię  
Chociażbym chodził ciemna doliną  
Zła się nie ulęknę  
Bo Ty jesteś ze mną  
Kij Twój i Twoja laska  
Dodają mi otuchy.  
Stół dla mnie zastawiasz  
Wobec mych przeciwników,  
Namaszczasz mi głowę olejkami,  
Mój kielich jest przeobfity.  
Tak, dobroć i laska pójdą w ślad za mną  
Przez wszystkie dni mego życia  
I zamieszkać w domu Pańskim  
Na długie dni.*

Drogi nasz bracie Andrzeju – Ty fotografowałeś sercem – do tego albumu Twojego życia pragniemy dołożyć fotografię naszych serc dzisiaj zebranych w tej świątyni, fotografię rozmodlonych i skupionych twarzy, ofiarowanych pacierzy i komunii świętych – nas wszystkich z ufnością proszących Dobry Jezu a nasz Panie daj mu wieczne spoczywanie, na łąkach i pastwiskach zdecydowanie piękniejszych niż te najpiękniejsze nad Nidą

Mszę św. koncelebrowali:

- 1.Ks. dr Paweł Kurek – wikariusz parafii pw. Św. Jana Apostoła
- 2.Ks. Franciszek Siarek
- 3.Ks. Salezjanin z Kielc – nazwisko jest ustalone

# Szklana bima

15 czerwca 2013 r podczas XI Spotkań z Kulturą Żydowską po raz pierwszy pokazano szerokiej publiczności jedyną w świecie szklaną bimę. Unikatowa konstrukcja jest wyjątkowym elementem Ośrodka Muzealno – Edukacyjnego im. Majera Małego, mieszczącego się w odnowionej synagodze przy ul. Wspólnej. Do jej wykonania, w pracowni Olestudio Sławomira Oleszczuka z Wrocławia, zużyto około 5 ton specjalnego szkła float typu Diamant. Szklany monument wzorowany jest na XVII wiecznym oryginale. Nie zawiera żadnych połączeń metalowych. Wszystkie połączenia konstrukcyjne zostały wykonane za pomocą niewidocznych dla oka klejów firmy Loctite, utwardzonych promieniami ultrafioletowymi. Burmistrz Jarosław Zatorski, podobnie jak kierownictwo muzeum, jest przekonany o tym, że Muzeum zaprojektowane przez uznanego w świecie architekta Mirosława Nizio, ze szklaną bimą już wkrótce stanie się atrakcją przyciągającą do Chmielnika turystów z całego świata.

Waldemar Kwiatkowski





## II Spotkania z Kinem o

Warsztaty aktorsko – teatralne z Julianem Tuwimem w roli głównej, literacko – filmowa postać Żyda w „Wiernej rzece”, chasydyzm w dawnym województwie kieleckim i w Izraelu, ok. 800 uczniów z różnych szkół regionu w Chmielniku oraz goście z placówek kultury – tak wyglądały II Spotkania z Kinem o Żydowskich Wątkach. Odbywały się one 7 i 8 października. Miejscem pokazów filmowych i warsztatów było Chmielnickie Centrum Kultury, a organizatorem Spotkań – Ośrodek Edukacyjno – Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” im. Majera Małego. Nasi goście chętnie korzystali także z możliwości zwiedzenia synagogi i Chmielnika.

Gościli u nas uczniowie ze szkół różnych szczebli z m.in.: Kajetanowa, Sobkowa, Cieszków, Woli Jachowej, Szczekocin, Buska - Zdroju, Pińczowa, Wolicy, Iwanisk, Chmielnika. W dwudniowych pokazach i wykładach wzięli udział m.in. Jarosław Zatorski – burmistrz miasta i gminy Chmielnik i towarzyszący mu pracownicy miejskiego Ratusza, ks. kan. Franciszek Siarek – proboszcz z Chmielnika, Leszek Tyboń – prezes stowarzyszenia Ekosan, Marian Sus – dyrektor Miejsko – Gminnego Ośrodka Kultury w Ożarowie, Marcin Kwieciński – prezes Ożarowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, Maria Bednarska – metodyk Świętokrzyskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli z Kielc, prof. Stanisław Żak z małżonką, dr Edyta Majcher-Ociesa – nauczyciel akademicki UJK, dyrektorzy i nauczyciele szkół.

- Doświadczenia z ubiegłego roku i frekwencja II Spotkań – znacznie większa od przewidywanej pokazują, że pomysł dotarcia do młodzieży z wiedzą o żydowskich wątkach w historii Polski poprzez dobre kino, jest trafiony – uważa Andrzej Koziejka – filmoznawca, nauczyciel akademicki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, prowadzący imprezę.

Podczas dwóch dni Spotkań organizatorzy skupili się na filmowych wątkach w twórczości Juliana Tuwima z racji Roku Tuwima, na postaci Żyda w „Wiernej rzece” Stefana Żeromskiego – w Roku Powstania Styczniowego oraz na chasydyzmie.

Spotkania rozpoczęła Msza święta w tzw. kościółku – historycznie pierwszym kościele parafialnym Chmielnika, za dawnych i obecnych mieszkańców miasteczka, którego Żydzi do II wojny światowej stanowili 80 procent. Wątek wspólnego,

## Żydowskich Wątkach

zgodnego bytowania, zakończonego Holocaustem, który brutalnie przerwał historię żydowskiego Chmielnika, wspomniał w homilii ks. kan. Franciszek Siarek.

Gościem specjalnym tegorocznych Spotkań był m.in. Dawid Żłobiński – aktor Teatru Stefana Żeromskiego w Kielcach, który podpowiadał uczniom, jak recytować Tuwima, przeprowadził także krótkie warsztaty aktorskie dla najmłodszych i gimnazjalistów. Uczniowie chętnie uczestniczyli w konkursach i „budowie” kilkusetosobowej „lokomotywy”. Kielecki aktor podpowiadał, jak ćwiczyć dykcję i emisję głosu, bawił ekspresyjną interpretacją wierszy; bardzo wysoko ocenił występ uczniów ze Szkoły Podstawowej w Lubani pt. „Julian Tuwim – wirtuoz słowa”, prezentujący poezję Tuwima oraz zadeklarował swą współpracę na przyszłość. W ramach pokazów odbyła się także projekcja kreskówek inspirowanych poezją Juliana Tuwima oraz filmu dokumentalnego „Wspomnienia o Julianie Tuwimie”.

Z kolei prof. Beata Utkowska z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach przedstawiła uczniom literacki portret Żyda w twórczości Żeromskiego na podstawie „Wiernej rzeki” (m.in. wyszczególniła różnice pomiędzy postaciami literackimi, a filmowymi), a dr Marek Maciągowski – dyrektor Ośrodka Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach, opowiedział o barwnym świecie chasydów w dawnym województwie kieleckim. Uzupełnieniem były pokazy filmowe: „Wiernej rzeki” oraz nominowanego do Oscara, obsypanego nagrodami filmu izraelskiego z 2012 r. - „Wypełnić pustkę”. – Film był trudny, ale doskonały, zapadający w pamięć. Dyskutowaliśmy o nim z uczniami – mówi Mirosław Skrzypczyk, wicedyrektor Zespołu Szkół w Szczekocinach. Z kolei Katarzyna Dobrowolska, nauczycielka z Gimnazjum im. Armii Krajowej w Kajetanowie zauważa, że dla wielu uczniów odkryciem stała się „Wierna rzeka” zaprezentowana w zupełnie innym obrazie filmowym niż te, do których młodzi ludzie przywykli. – Bardzo ciekawie pokazano nam także żydowskie zabytki Chmielnika, synagoga jest po prostu fantastyczna – ocenia K. Dobrowolska.

Grupy uczniów z wielu szkół - w ramach Spotkań - zwiedzały także synagogę w Chmielniku z XVIII w., przekształconą w nowoczesny obiekt muzealny, z wykorzystaniem multimedii. W poznawaniu





żydowskich śladów Chmielnika pomagali pracownicy OEM „Świętokrzyski Sztetl” oraz wolontariusze.

Spotkaniom z Kinem o Żydowskich Wątkach towarzyszyła wystawa edukacyjna – „Duvdivani i jego prace”, pokazana w Chmielnickim Centrum Kultury. Była tam dostępna do 15 października.

Duvdivani (1900 – 1954) - Jesekiel Dawid Kirszenbaum – był polskim malarzem i karykaturzystą pochodzenia żydowskiego, urodzonym w Staszowie na Kielecczyźnie. Nazywany Wielkim Zapomnianym, dzięki wystawie jest odkrywany na nowo. W Chmielniku można było zobaczyć ok. 30 reprodukcji Duvdivaniego. Były to ekspresyjne ujęcia tematów dotyczących historii, obyczajowości, religijności Żydów w Polsce i w Europie – ich modlitwy, muzykowania, życia w sztetlu, przeżywania codzienności, wykonywanych zawodów.

Goście spotkań – uczniowie i dorośli, chętnie zatrzymywali się przed nostalgicznymi, mistycznymi obrazami Duvdivaniego, które stały się dopełnieniem filmowych obrazów i warsztatów. Leszek Tyboń – współtwórca wystawy i Maria Bednarska ze ŚCDN podkreślali, że Chmielnik jest „wymarzoną miejscem” do prezentacji ekspozycji.

Organizatorzy II Spotkań z Kinem o żydowskich wątkach dziękują sponsorom: Nadleśnictwu Chmielnik, Gminnej Spółdzielni – Samopomoc Chłopska, Stanisławowi Zielonce (Hotel & Restauracja Jutrzenka), Andrzejowi Gardyńskiemu (Restauracja Staropolska).

Patronat honorowy objęli: Bożentyna Pałka-Koruba – Wojewoda Świętokrzyski, Adam Jarubas – Marszałek Województwa Świętokrzyskiego, Zdzisław Wrzałka – Starosta Kielecki, Małgorzata Muzoł – Świętokrzyski Kurator Oświaty.

Patronat medialny zapewnili:

TVP Kielce, Wrota Świętokrzyskie, Radio Kielce, Echo Dnia.

(OEM „Świętokrzyski Sztetl” im. Majera Małego).



# Rośnie Ogród Różańcowy

**Z miesiąca na miesiąc „rośnie” Ogród Różańcowy, otaczający szerokim półkolem kaplicę z Domkiem Loretańskim w Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach. Jego budowa jest realizacją zamysłu o. Bronisława Tarka przełożonego klasztoru karmelitów bosych, w latach 90-tych ubiegłego wieku.**

„Przed kilkunastoma miesiącami, - mówi przeor klasztoru o. Leszek Stańczewski, - po konsultacji z burmistrzem Jarosławem Zatorskim i grupą pasjonatów, podjęliśmy ostateczną decyzję o przystąpieniu do realizacji tego szczytnego zamierzenia. Przygotowania trwały niemal rok. W tym czasie załatwiliśmy szereg formalności, a wśród nich projekt, opinię konserwatora zabytków, pozwolenie na budowę i inne. Z udziałem projektanta i konserwatora wyznaczony został teren na którym miały powstać kapliczki, tworząc

w przyszłości wymarzony Ogród. Dziś, w połowie października, stoi przed nami 13 gotowych kapliczek z płaskorzeźbami w brązie, przedstawiającymi najważniejsze epizody z życia Jezusa Chrystusa. Starannie wykonane płaskorzeźby są dziełem kieleckiego artysty Sławomira Micka. Naszym marzeniem jest, aby Ogród Różańcowy powstał w przeciągu 2 lat. Mobilizuje nas to, że w miesiącu październiku przyszłego roku w Piotrkowicach zaplanowany został Ogólnodiecezjalny Zjazd Kół Różańcowych. W związku z przewidywaną uroczysto-

ścią, na skalę całego kraju, zachodzi również potrzeba przebudowy ołtarza polowego, znajdującego się w obrębie murów klasztornych, aby stał się on istotnym elementem Ogrodu. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców okolicznych wiosek oraz osób prywatnych, wierni mogą podziwiać 5 kapliczek Części Radosnej z których pierwszą, przedstawiającą scenę Zwiastowania, ufundowali mieszkańcy Suchowoli, drugą Nawiedzenie św. Elżbiety – mieszkańcy Piotrkowic, trzecią Narodziny Pana Jezusa – mieszkańcy Grabowca, czwartą Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni – mieszkańcy Włoszczowic, piątą Odnalezienie Pana Jezusa w Świątyni – mieszkańcy Celin. Kolejne 4 kapliczki obrazujące sceny Tajemnicy Światła ufundowali: mieszkańcy Minostowic - Chrztost Pana Jezusa w Jordanie, Suliszowa – Objawienie się Pana Jezusa w Kanie, ks. Bogusław Jackowski - Głoszenie Królestwa Bożego i Wzywanie do Nawrócenia, Dorota i Witold Sehrej Przemienienie na Górze Tabor. Pozostałe kapliczki, w tym cztery z już zamontowanymi płaskorzeźbami oczekują na fundatorów. Z chwilą ostatecznego zakończenia budowy i poświęcenia tego dzieła rąk ludzkich, Ogród Różańcowy stanie się wspaniałym miejscem, służącym wszystkim tym, którzy zapragną w tym miejscu oddać się modlitwie i kontemplacji.

Waldemar Kwiatkowski





21 października 2013 roku Burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik Jarosław Zatorski podpisał umowę na realizację projektu pn. „Rewitalizacja starej części miasta

Chmielnik – etap II”. Wykonawcą robót budowlanych będzie wyłoniona w drodze przetargu nieograniczonego firma „EURO – BRUK” Kamila Żak z Radomia,

która zrealizuje całe zadanie za kwotę 678.500,00 zł.

W ramach podpisanej umowy zostanie wykonana przebudowa Placu Kościuszki i fragmentu ul. Szydłowskiej (od skrzyżowania z ul. Sienkiewicza do skrzyżowania z ul. Lubańską) oraz chodnik od północnej strony Rynku. Zakres prac na Placu Kościuszki i ul. Szydłowskiej będzie obejmował przebudowę chodników, pasa dzielącego jezdnię oraz odnowienie nawierzchni asfaltowej. Wykonawca nasadzi nowe drzewa, zamontuje wiaty przystankowe oraz elementy małej architektury typu: ławki, kosze na odpady, gazony, kwietniki na latarnie, tablice informacyjne. Prace rozpoczną się wiosną 2014 roku i potrwać do 10 czerwca 2014 r.

Projekt pn. „Rewitalizacja starej części miasta Chmielnik – etap II” zostanie dofinansowany w 60% ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Świętokrzyskiego na lata 2007 – 2013, Oś priorytetowa VI. Wzmocnienie ośrodków miejskich i rewitalizacja małych miast, Działanie 6.2 Rewitalizacja małych miast.



... dla rozwoju Województwa Świętokrzyskiego...



## Budowa ruszyła

Wszystko wskazuje na to, że w zapowiadany wcześniej terminie, spełnią się marzenia nadleśniczego Romana Wróblewskiego o nowej siedzibie dla kierowanej przez niego instytucji. Przed kilkoma tygodniami ruszyła budowa budynku administracyjnego Nadleśnictwa Chmielnik, przy ulicy Leśnej. W połowie października br. gotowe były piwnice i parter posadowione na solidnych fundamentach. Wykonawcą jest Konsorcjum PUB – inż. Andrzej Król Kajetanów. Budowę kieruje Łukasz Pióro. – Projekt jest na wskroś nowoczesny. Nasi pracownicy znajdą tu wygodne, jasne pomieszczenia, które będą sprzyjać i pomagać w wykonywaniu przez nich, powierzonych im obowiązków. Dla zmotoryzowanych przewidzieliśmy 15 miejsc parkingowych przed ogrodzeniem budynku i około 50 wewnątrz ogrodzenia. Architektoniczną ciekawostką są zbiorniki na deszczówkę, która zostanie wykorzystywana do podlewania skwerów. Zatrudnienie na budowie znalazło trzech mieszkańców gminy Chmielnik. W 2014 roku planujemy zakończenie prac i przenosiny do nowo wybudowanego budynku informuje nadleśniczy Wróblewski. Tym samym zwolnimy pomieszczenia przy ulicy Przemysłowej, które zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami zostaną przekazane Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 4 w Chmielniku.

Waldemar Kwiatkowski





## Kolejny udany występ

Na zaproszenie burmistrza Bobowej Wacława Ligęzy, dyrektora Centrum Kultury i Promocji Gminy Bobowa – Jadwigi Brynal oraz prezesa Stowarzyszenia Twórczości Regionalnej w Bobowej – Bogdana Kroka, w dniu 3 października br. podczas XIV Międzynarodowego Festiwalu Koronki Klockowej, wystąpił zespół ludowy „Śladkowie” ze Śladkowa Małego. W programie znalazły się melodie i przyspiewki z regionu świętokrzyskiego. Po drodze uczestnicy wyjazdu zwiedzili odrestaurowaną synagogę w Dąbrowie Tarnowskiej, Mauzoleum gen. Józefa Bema w Parku Strzeleckim w Tarnowie, Bazylikę pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Tuchowie. Nie mniejsze wrażenie na zwiedzających uczynił Biecz, miasteczko położone nad rzeką Ropą, ze względu na zachowane fragmenty średniowiecznych murów i zabudowę określane jako polskie Carcassone. Burmistrzowie Chmielnika i Bobowej rozmawiali o przyszłej współpracy obydwóch miast m.in. w zakresie szeroko pojętej działalności kulturalnej i turystycznej.

Waldemar Kwiatkowski





## Setna rocznica urodzin Teofili Nowak



Mszą świętą odprawioną w dniu 19 października 2013 r. przez o. Rafała Prusko, karmelitę bosego w Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Piotrkowicach, rozpoczęła się uroczystość 100. rocznicy urodzin Teofili Nowak z Suliszowa. Wspólnie ze sprawującym Eucharystię kapłanem, w intencji Jubilatki, o wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny Matki Bożej Loretańskiej, o wszelkie dobro, moc łaski, dar siły, zdrowia i o dobroć w sercu, modliła się licznie zgromadzona rodzina, przyjaciele i znajomi, a razem z nimi reprezentujący samorząd naszej gminy burmistrz Jarosław Zatorski i z-ca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Chmielniku Katarzyna Jabłońska. Po nabożeństwie Jarosław Zatorski odczytał list od premiera Rzeczypospolitej Polskiej, w którym Donald Tusk napisał:

„Szanowna Pani, zwracam się do Pani w dniu wspaniałego jubileuszu 100. lecia urodzin. Dane było Pani, przeżyć cały wiek naszej polskiej historii, doświadczyć trudów i radości z nią związanych. Tak długie życie jest skarbnicą doświadczeń dla kilku pokoleń Polaków. Głęboko wierzę, że wielu ludzi czerpie z niej obficie, ponieważ Pani sędziwy wiek jest naszym wspólnym drogocennym dziedzictwem. Papież Jan Paweł II w „Liście do ludzi w podeszłym wieku” pisał „Cechą cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i miłość do ludzi starych, dzięki którym mogą oni czuć się żywą częścią społeczeństwa”. Niech mi zatem będzie wolno tą drogą podziękować Pani w imieniu własnym i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej za trudy i owoce minionych stu

lat i złożyć życzenia zdrowia i pogodny ducha na kolejne lata”.

W liście od wojewody świętokrzyskiego Bożentyny – Pałki Koruby czytamy „Z okazji Jubileuszu 100. rocznicy urodzin proszę przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia i gratulacje. Dziękuję, że daje Pani młodym pokoleniom przykład pięknego i dobrego życia. Taka postawa dowodzi wewnętrznej siły, dojrzałości i niezwyklej wrażliwości na drugiego człowieka. Życzę wiele sił, zdrowia oraz jak najwięcej powodów do radości. Niech każdy dzień w Pani życie coraz więcej ciepła i miłości”.

Burmistrz w imieniu samorządu gminy Chmielnik, Rady Miejskiej i radnego Stanisława Grudzińskiego, który reprezentuje Suliszów powiedział – „Pani Teofilo, najwyraźniej jest Pani wybranką Pana Boga, bo przeżycie stu lat w niełatwych czasach, jest czymś niezwykłym. Rozpoczęła Pani życie na rok przed wybuchem I wojny światowej, potem przyszło dwadzieścia międzywojennych lat, sześć lat hitlerowskiej okupacji i kolejny niełatwy okres powojenny. Należało się dorabiać wszystkiego siłą pracy własnych rąk, na lichej, piaszczystej suliszowskiej ziemi. Jednak zdrowie dopisywało. Rodzina, którą widzę tutaj tak liczną, wspierała Panią i wspiera w późnej jesieni życia. Taka rodzina to wielki dar, na który również należało sobie zasłużyć. Widać, że jest Pani przez swoją rodzinę kochana i szanowana. Wszyscy chcą być w dniu dzisiejszym razem z Panią. Życzę Pani i całej rodzinie, aby dzisiejszy dzień stał się jednym z najpiękniejszych w waszym życiu”. Na zakończenie wystąpienia Jarosław Zatorski przekazał Jubilatce bukiet kwiatów, upominki rzeczowe i finansowe. Dalszą część dnia Jubilatka wspólnie z rodziną i znajomymi, spędziła na wykwintnym przyjęciu w restauracji „Eliot”...

Teofila Nowak przyszła na świat 18 października 1913 r. w Suliszowie. Jej rodzicami byli suliszowianie, małżonkowie Franciszek Ludwikowski i Teofila z d. Lewicka. Dzieciństwo, lata młodości a potem wiek dojrzały i jesień życia pani Teofila spędziła w rodzinnej wiosce. Wspólnie z rodzicami pracowała na roli lub pomagała w prowadzonym przez ojca niewielkim sklepiku spożywczo - przemysłowym. Rodziców wspomina jako uczciwych, pracowitych i bogobożnych ludzi. Podkreśla fakt, że ojciec, będący żołnierzem carskiej armii, uczestniczył w wojnie Imperium Rosyjskiego z Cesarstwem Japonii w latach 1904 – 1905. Z tego okresu



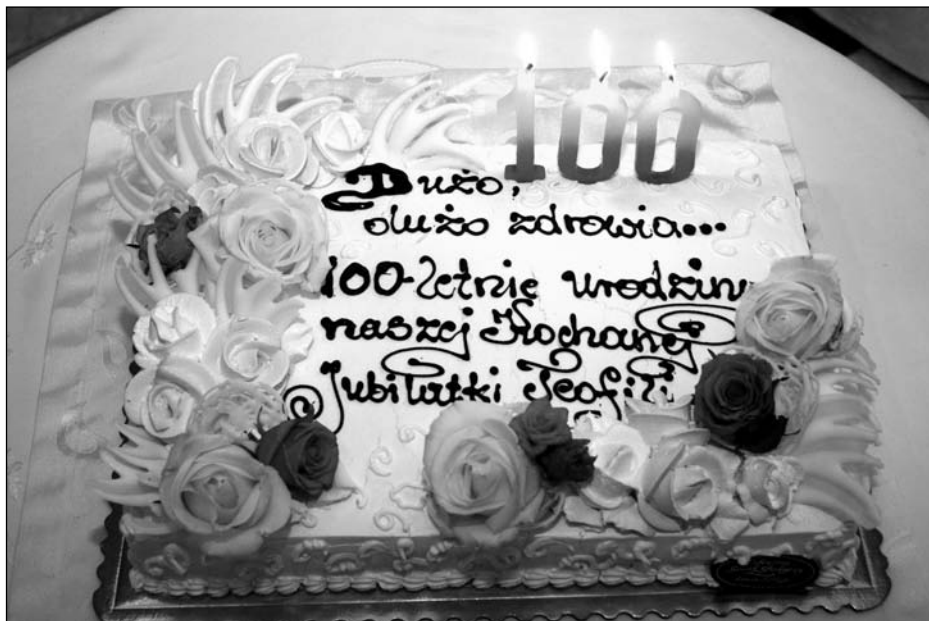
przez długie lata w domu pielęgowano niezwykłą pamiątkę – zegarek z podobizną cara Mikołaja II Romanowa, który na zakończenie służby w wojsku otrzymał Franciszek Ludwikowski. Pani Teofila wychowywała się wspólnie ze swoim rodzeństwem, bratem, który zmarł przed II wojną światową i siostrą Marią, która dożyła sędziwego wieku, odchodząc w 102 roku życia. Za Stanisława Nowaka, dwudziestoletnia Teofila wyszła w 1933 roku. Z małżeństwa urodziło się czworo dzieci

z których jedno zmarło podczas okupacji, na czerwonkę. Pozostałe dzieci chowały się zdrowo. Córka Regina zdobyła wykształcenie pedagogiczne i została nauczycielką, pracującą w różnych szkołach m. in. w Mogielnicy k. Grójca. Druga córka Maria Aleksandra, mieszkająca razem z matką, przez długie lata pracowała jako laborantka medyczna w Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej Medycyny Pracy w Kielcach. Syn Edward zginął w wypadku w wieku 32 lat. Życie, jak widać nie rozpieszcza-

ło Jubilatki. Wyraźne piętno odcisnęły przeżycia II wojny światowej, chociaż jak twierdzi, nie doznała w tym czasie krzywdy od wojsk okupacyjnych. W domu co prawda stacjonował niemiecki lekarz - oficer z pochodzenia Austriak, ze swoim ordynansem, lecz w jej odczuciu byli to ludzie szlachetni i bardzo taktowni, pomagający w cierpieniu lub chorobie... Mąż Stanisław zmarł w 1949 roku i od tej pory odpowiedzialność za rodzinę spadła wyłącznie na panią Teofilę. Jubilatka zapytana o receptę na długowieczność bez wahania odpowiada – Przede wszystkim dużo ruchu na świeżym powietrzu. Praca w polu, rytm życia zgodny z rytmem natury oraz zdrowe, samodzielnie przygotowane z naturalnych produktów pożywienie. Żyjąc w ten sposób wydałam na świat czwórkę dzieci, doczekałam się dwóch wnuczek Lidii i Elżbiety, ośmiu prawnuków, czwórki praprawnuków i niecierpliwie oczekuję piątego, którego urodziny przypadną na miesiąc grudzień tego roku...

W imieniu zespołu redakcyjnego naszego miesięcznika życzymy Jubilatce dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności i doczekania w zdrowiu i pogodzie ducha, kolejnych narodzin przedstawicieli najmłodszego pokolenia.

Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski



## Przeгляд zespołów

W dniach 17 i 18 października br. w Domu Kultury w Chmielniku odbył się XI Wojewódzki Przeгляд Artystyczny Osób Niepełnosprawnych Chmielnik 2013., zrealizowany przy wsparciu finansowym samorządu powiatu buskiego. Występujące zespoły, grały i śpiewały muzykę sprzed kilku dziesięcioleci, nawiązując do tytułu imprezy – „Cudowne lata sześćdziesiąte”.

WK





## Szkoła Promująca Zdrowie

# Zespół Placówek Oświatowych w Piotrkowicach

Dnia 27.09.2013 r. odbył się XI Festiwal Zdrowia im. Zbigniewa Kociuby w Busku-Zdroju. Podczas inauguracji zlotu szkół promujących zdrowie wręczone są certyfikaty szkołom, które zakończyły projekt i uzyskały pozytywną ocenę wojewódzkiego koordynatora i zespołu wspierającego pod patronatem Świętokrzyskiego Kuratora Oświaty. W tym roku Świętokrzyski Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie uzyskała tylko jedna szkoła - Zespół Placówek Oświatowych w Piotrkowicach.

Z chwilą przystąpienia naszej szkoły do w/w projektu powołano zespół do spraw promocji zdrowia, w skład którego weszli: koordynator - Elżbieta Galińska oraz nauczyciele Justyna Pakosińska - Gidel, Teresa Majkowska i Ewa Kasprzyk. Zespół opracował plan pracy i działań w ramach promocji zdrowia, który został włączony do Planu Pracy Szkoły. Działania były realizowane w ciągu dwóch lat i obejmowały:

W pierwszym roku - 2011/2012 - problemem priorytetowym było: „Niewłaściwe nawyki żywieniowe uczniów. Przewaga produktów żywnościowych o małej zawartości odżywczej w diecie”. Rok drugi - 2012/2013 obejmował problem priorytetowy: „Niewłaściwy sposób spędzania czasu wolnego - mała aktywność fizyczna dzieci”.

Działania promujące zdrowie wynikają z misji i wizji naszej szkoły. Idea zdrowego stylu życia była propagowana poprzez szereg czynności:

- wspólne śniadanie z wychowawcą w klasach nauczania wczesnoszkolnego

- udział szkoły w akcjach: „Szkłanka mleka”, „Owoce i warzywa w szkole”
- wyjazdy na basen
- udział dzieci w zajęciach SKS, BRD oraz kole tanecznym i harcerstwie
- udział w grach i zabawach sportowych organizowanych w ramach Dnia Sportu.

W trakcie realizacji projektu przeprowadzono w klasach wiele zajęć dydaktycznych, które dotyczyły promocji zdrowia.

Ponadto uczniowie uczestniczyli w:

- szkoleniach - „Pierwsza Pomoc” prowadzonych przez ratownika medycznego, przez przedstawiciela BHP, przez żołnierzy ze Stowarzyszenia Orłąt Armii Krajowej z Kielc, przez strażaków OSP w Piotrkowicach
- warsztatach: „Bezpieczeństwo na drodze” i „Bezpieczne zabawy w czasie ferii i wakacji” prowadzone przez funkcjonariuszy Komendy Miejskiej w Kielcach
- prelekcji połączonej z prezentacją multimedialną prowadzoną przez studentkę dietetyki na temat „Zasady zdrowego odżywiania się”
- przedstawieniach profilaktycznych: „Pętla zdarzeń” i „W Krainie Bajtów”
- biwaku harcerskim
- spotkaniu ze sportowcami: zawodnikiem Klubu Korony Kielce oraz capoeiristą prezentującym brazylijską sztukę walki.

Systematycznie przez higienistkę szkolną przeprowadzane były pogadanki dotyczące higieny, zdrowego odżywiania, zapobiegania wadom postawy itp.

W ramach profilaktyki przeciwnościsowej odbywała się fluoryzacja preparatem Elmex i nauka szczotkowania zębów.

Uczniowie kl. IV brali udział w Programie Edukacyjnym – „Ratujemy i uczymy ratować” prowadzonym przez Fundację WOŚP.

Przeprowadzono szkolne konkursy plastyczne: „Żyjmy zdrowo i wesoło”, „Ruch to zdrowie” oraz powiatowy konkurs plastyczny „Przepis na zdrowie”. Uczniowie wykonali plakaty i gazetki ściennie min.: „Dbamy o zdrowie”, „Piramida żywieniowa”, „Owoce, warzywa, soki są na 5”, „Dieta dla serca”, „Palenie szkodzi”, „Zdrowy styl życia”. Wykonywano w klasach z dziećmi zdrowe kanapki, sałatki owocowe i warzywne oraz soki.

Przygotowane zostały apele: „Czerwony Kapturek” w wersji ekologicznej i „W zdrowym ciele zdrowy duch”.

Odbyły się także wycieczki: do Grabowca – zwiedzanie tuneli z nowalijkami i ziołami, do Zrecza Kaczorowa – zwiedzanie laboratorium, do Kielc – zwiedzanie Zakładu Higieny Weterynaryjnej, do Minostowic – zwiedzanie gospodarstwa agroturystycznego, wycieczka rekreacyjna do Leśnego Zaczyska.

Nauczyciele wraz z rodzicami organizowali dzieciom rajdy piesze po najbliższej okolicy. Braliśmy udział w akcjach charytatywnych: pomoc w zbiórce przedmiotów na licytację na finał WOŚP, pomoc chorym i niepełnosprawnym dzieciom w ramach akcji – „Misiek Zdzisiek zbiera nakrętki”. Nauczyciele uczestniczyli w szkoleniach z zakresu edukacji zdrowotnej w ramach WDN i poza szkołą, dzięki którym mogli dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z uczniami

i rodzicami. Wychowawcy klas systematycznie poruszali tematykę dotyczącą promocji zdrowia podczas „dni otwartych szkoły”.

Rodzice aktywnie włączali się w akcje charytatywne prowadzone w szkole. Wykazali zaangażowanie podczas uroczystości szkolnych. Pomagali w organizacji i opiece nad dziećmi w czasie wycieczek, rajdów, wyjazdów na basen itp. Rada Rodziców sponsorowała nagrody za konkursy plastyczne i sportowe.

W realizacji naszych działań często korzystaliśmy z pomocy instytucji działających na rzecz zdrowia.

W podsumowaniu całego projektu zaobserwowano, iż zdecydowana większość uczniów w pełni akceptuje program „Szkoła Promująca Zdrowie” i jest zadowolona z prowadzonych w tym zakresie działań. Dostrzegają jak ważne w zachowaniu zdrowia jest właściwe odżywianie się i uprawianie różnych form aktywności fizycznej. Zdecydowana większość dzieci pod wpływem prowadzonych w szkole działań zmieniła swoje nawyki żywieniowe oraz sposoby spędzania czasu wolnego. Z obserwacji wynika, że rodzice bardzo cenią sobie prowadzoną przez szkołę działalność w zakresie edukacji zdrowotnej i profilaktyki. W związku z tym działania z zakresu promocji zdrowia zajmują corocznie szczególne miejsce w pracy szkoły. Zaplanowane przedsięwzięcia są systematycznie realizowane na wielu płaszczyznach życia szkoły i podlegają okresowej ewaluacji.

Koncepcja Szkoły Promującej Zdrowie jest znana w środowisku szkolnym. Zadaniem osób zaangażowanych w jej wdrażanie, jest czuwanie nad systematycznością podejmowanych działań oraz dostosowanie ich do wieku i możliwości uczniów.

Opracowały:

Ewa Kasprzyk i Elżbieta Galińska

## Uczniowie z ZPO w Piotrkowicach na XIV Świątokrzyskim Rajdzie Pielgrzymkowym na Święty Krzyż

Dnia 28 września 2013r. uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach wzięli udział w XIV Świątokrzyskim Rajdzie Pielgrzymkowym na Święty Krzyż. Grupa liczyła 33 osoby. Kierownikiem grupy był O. Grzegorz Zapłatyński, natomiast p. Teresa Majkowska opiekunem. Wraz ze swoimi pociechami wyruszyli na szlak również rodzice.


Grupa kroczyła Trasą Zbójecką, która wynosiła 9 kilometrów. Wyruszyliśmy z Bielin o godzinie 9.30 przez Podłyśnię, Hutę Szklaną i o godzinie 14.00 dotarliśmy na Święty Krzyż. Tam pokłoniliśmy się Relikwii Krzyża Świętego, uczcili 150 rocznicę Powstania Styczniowego, następnie uczestniczyliśmy w mszy świętej dziękczynnej za nadanie tytułu Bazyliki Mniejszej dla Sanktuarium Św. Krzyża, oraz 50-lecie posługi kapłańskiej i 20-lecie sakry ks. bp. Kazimierza Ryczana.

O godzinie 18.00 trochę zmęczeni, ale w dobrych humorach wróciliśmy do Piotrkowic.

Teresa Majkowska







caritas

Nr 2/SKC/2013

Kielce, dn. 11.09.2013 r.


### AKT POWOŁANIA

*Caritas Diecezji Kieleckiej*  
*kierując się troską o skuteczne kształtowanie*  
*postaw chrześcijańskiej miłości niniejszym powołuje*

*Szkolne Koło Caritas*  
*na terenie*  
*Zespołu Placówek Oświatowych w Piotrkowicach*

*Jednocześnie opiekunami Szkolnego Koła Caritas*  
*zostają pani Teresa Majkowska i pani Dorota Kubicka,*  
*a asystentem kościelnym o. Grzegorz Zapłatyński.*

*Ks. Krzysztof Banasik*  
*z-ca Dyrektora Caritas Kieleckiej*



## Szkolne Koło Caritas na terenie ZPO w Piotrkowicach

Od kilku lat uczniowie naszej szkoły wraz z opiekunami współpracując z Parafią włączają się w różnorodne akcje charytatywne takie jak: Tydzień Miłosierdzia, Święty Mikołaj, Wigilia itp. Organizują zbiórki żywności dla osób ubogich i samotnych, niosą pomoc ludziom znajdującym się w trudnych sytuacjach losowych.

W myśl tej działalności Caritas Diecezji Kieleckiej kierując się troską o skuteczne kształtowanie postaw chrześcijańskiej miłości powołało od września 2013 roku Szkolne Koło Caritas na terenie Zespołu Placówek Oświatowych w Piotrkowicach. Opiekunami Szkolnego Koła Caritas zostały p. Teresa Majkowska i p. Dorota Kubicka, a asystentem kościelnym o. Grzegorz Zapłatyński. W działalność koła angażuje się 15 wolontariuszy.

Teresa Majkowska





zdjęcia W. Kwiatkowski

## Ślubuję uroczyście

W czwartek, 24 października br., w Samorządowym Zespole Placówek Oświatowych w Piotrkowicach odbyła się uroczystość ślubowania pierwszoklasistów, uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II. W tym ważnym dla każdego ucznia wydarzeniu, wzięli udział rodzice pierwszaków, dyrektor Zespołu Obsługi Oświaty UMiG Chmielnik – Marek Nowak, radny Rady Miejskiej – Mieczysław Rutkowski, dyrektor SZPO – Jacek Sobaś, sołys Piotrkowic – Stanisław Grudziński, prezes OSP – Czesław Rządowski. Parafię Piotrkowice reprezentował o. Leszek Stańczewski – przełożony klasztoru karmelitów bosych. Obecni byli uczniowie klas starszych. Po części artystycznej, podczas której w tańcu, piosence i strofach poezji, zaprezentowali się podopieczni nauczycielki Ewy Musiał, wprowadzono sztandar szkoły. Rozległy się słowa rotty ślubowania „Ślubuję uroczyście uczyć się bardzo pilnie, dbać o dobre imię szkoły i swojego domu rodzinnego. Ślubuję uczyć się żyć i pracować dla dobra mojej Ojczyzny Rzeczypospolitej Polskiej”. Miłym akcentem było wręczenie bukietu kwiatów wychowawczyni Ewie Musiał. Przed granitową tablicą i portretem Jana Pawła Wielkiego, uczniowie złożyli wiązankę kwiatów.

Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski





## Ślubowali pierwszoklasiści

W dniu 23 października 2013 r. w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych.

Po wprowadzeniu sztandaru szkoły i odśpiewaniu Mazurka Dąbrowskiego, uczniowie wypowiedzieli znamienne słowa:

ŚLUBUJĘ BYĆ DOBRYM  
POLAKIEM, DBAĆ O DOBRE IMIĘ  
SWOJEJ KLASY I SZKOŁY.  
BĘDĘ UCZYĆ SIĘ W SZKOLE,  
JAK KOCHAĆ OJCZYZNĘ,  
JAK DLA NIEJ PRACOWAĆ,  
KIEDY UROSNĘ.  
BĘDĘ SIĘ STARAĆ BYĆ DOBRYM  
KOLEGĄ, SWYM ZACHOWANIEM  
I NAUKĄ SPRAWIAĆ RADOŚĆ  
RODZICOM I NAUCZYCIELOM.

Tekst ślubowania został zapisany w kronice szkoły. Delegaci klas przypieczętowali go odcisnięciem palca. Do pierwszoklasistów w serdecznych słowach zwrócili się burmistrz Jarosław Zatorski, dyrektor Hieronim Górski i przewodniczący Rady Rodziców Krzysztof Tworogowski. Część oficjalną poprzedziła część artystyczna przygotowana przez wychowawczynie klas pierwszych - Dorotę Majewską, Edytę Ślusarską, Anettę Sobiegraj.

– Razem ze swoimi koleżankami i kolegami, uczniowskie ślubowanie składał dzisiaj mój ukochany wnuczek Patryk. Było to wielkie przeżycie nie tylko dla niego, ale również dla mnie. Sądzę, że podobne odczucia towarzyszyły wszystkim ślubującym, ich rodzicom, babciom i dziadkom biorących udział w ceremonii. Wzruszył mnie, niemal do łez, widok dzieci, które ze skierowanymi w kierunku sztandaru rączkami, za dyrektorem Hieronimem Górskim powtarzały rotę ślubowania(...) Nigdzie chyba, nie brzmią tak pięknie jak w naszej szkole, słowa Hymnu Państwowego, w pierwotnej wersji, śpiewane przez uczniów. Cieszę się z tego, że mój wnuczek, podobnie jak przed laty, ja, a potem moje dzieci rozpoczyna naukę w Szkole Podstawowej w Chmielniku. Minione lata utwierdziły mnie w przekonaniu, że jest to szkoła niezwykle przyjazna uczniom, a jej kadre stanowią starannie przygotowani do pracy z dziećmi nauczyciele – komentowała pani Magdalena.

Zdjęcia i tekst  
Waldemar Kwiatkowski





# „Każdego dnia żyj od nowa...”

Pod takim hasłem dnia 11 października 2013 r. w Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych. Uroczystość ta ma na celu uświadomić uczniom i rodzicom oraz całej społeczności naszej gminy, że jesteśmy uczestnikami procesu edukacji, w którym istotną wartość stanowi poczucie bycia rzetelnym uczniem i przede wszystkim Polakiem. Z dumą możemy powiedzieć, że nasi uczniowie doskonale rozumieją swoją misję. Znają swoje prawa i obowiązki, jednocześnie czują się odpowiedzialni za społeczność, do której przynależą.

## (...) nie depreczcie przeszłości ołtarzy...

mówią słowa hymnu Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego. Ceremonia ślubowania uczniów klas pierwszych wydaje się tego potwierdzeniem. Adeptci tej szkoły bowiem, po zapoznaniu się z historią gimnazjum, życiem i działalnością patrona – Generała Kazimierza Tańskiego, prawami i obowiązkami gimnazjalisty, stają się aktywnymi uczestnikami święta, które kształtuje ich na świadomych praw i obowiązków oraz spoczywającej na nich odpowiedzialności członków nie tylko społeczności szkolnej, ale także mieszkańców swego regionu i kraju.

## Szukajcie prawdy jasnego płomienia!

Szukając prawdy, należy odnaleźć swoją tożsamość. Uczniowie Gimnazjum wyrazili ją słowami roty, ślubując być wzorowymi w nauce i zachowaniu, przestrzegać zasad współżycia w grupie, dbać o swój wszechstronny i harmonijny rozwój, szanować innych ludzi, pomnażać wspólne dobro, krzewić najcenniejsze wartości – dobro, piękno, prawdę, słać szkołę, czcić sztandar i patrona oraz stać na straży wolności, pokoju, miłości ojczyzny.

## Każda epoka ma swe własne cele...

Nasza młodzież jest wierna tradycji oraz wartościom, wpajanych przez rodziców, nauczycieli, wychowawców. Ceni sobie nade wszystko życie jednych dla drugich - życie, które nosi w sobie dziedzictwo myśli, miłości, ideałów całych pokoleń, które żyły przed nami.

Ślubowanie stało się już tradycją. Ceremonia odbyła się w obecności władz Miasta i Gminy Chmielnik, z Burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele, przedstawiciele Rady Rodziców, Dyrekcji Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego oraz Grona Pedagogicznego Gimnazjum. Wydarzenie, które podkreśliło kierunek działań wychowawczych szkołach, połączone zostało z obchodami Dnia Edukacji Narodowej. Uczniowie za wysiłek dydaktyczny i wychowawczy wyrazili wdzięczność swoim pedagogom, prezentując program artystyczny na który złożyły się występy grupy tanecznej „Kamena”, zespołu wokalnego „Cristals” oraz zespołu rockowego.

Wychowawcy







## Do stolicy po kasę na nowy wóz bojowy

23 października 2013 r. w Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie, odbyło się spotkanie gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza - Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej z Edwardem Rządzkowskim - Prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Piotrkowicach i Jarosławem Zatorskim - burmistrzem Miasta i Gminy Chmielnik.

Efektom spotkania jest uzyskanie finansowego wsparcia Komendy Głównej PSP w zakupie nowego samochodu bojowego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Piotrkowicach. Spotkanie było możliwe dzięki zaangażowaniu nadbryg. Zbigniewa Muszczaka Świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego w Kielcach.

Red.





## Z Oławy do Chmielnika

W dniach 18 - 20.10.2013 r. Chmielnik gościł super aktywne i kreatywne kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu oławskiego. Stowarzyszenie Aktywności Zawodowej „PASSA” z Kielc zorganizowało, na podstawie umowy zawartej ze Starostwem Powiatowym w Oławie, wyjazd integracyjny tych przemiłych pań do Chmielnika. Celem przedsięwzięcia było przeprowadzenie szkolenia pn.: „Podnoszenie aktywności i świadomości kobiet wiejskich poprzez polepszenie integracji i współpracy na terenie Powiatu Oławskiego w celu zwiększenia samoorganizacji społecznej” na terenie województwa świętokrzyskiego.

Reprezentantki Kół Gospodyń Wiejskich w Oławy spotkały się w chmielnickim Domu Kultury z przedstawicielkami Kół Gospodyń Wiejskich z Szyszczyc, Ślaskowa Małego i Celin. Kobiety wymieniały swoje doświadczenia w zakresie samoorganizacji, samopomocy i aktywności społecznej. Podkreśliły jak ważną rolę społeczną odgrywają Koła Gospodyń Wiejskich w życiu publicznym. Oprócz trwających trzy dni warsztatów i szkoleń, Stowarzyszenie „PASSA” zapewniło uczestniczkom poznanie regionalnych atrakcji turystycznych w ramach wymiany ponadregionalnej.

Członkinie oławskich KGW zwiedziły Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni, Amfiteatr „Kadzielnia” w Kielcach, klasztor na Świętym Krzyżu. Dzięki uprzejmości burmistrza Jarosława Zatorskiego oławianki zwiedziły również chmielnicką synagogę, Ośrodek Edukacyjno-Muzealny Świętokrzyski Sztetl, gdzie zatańczył dla nich zespół Kamena i zaśpiewały zespoły działające przy Chmielnickim Centrum Kultury oraz Sanktuarium Matki Boskiej Loretańskiej w Piotrkowicach.

W sobotę po południu pobyt naszych gości uświetniły swoim występem nieocenione „Ślaskowianki” oraz Wojskowy Zespół Wokalny KONSONANS z Pacanowa, który wywołał ogromny aplauz wśród zgromadzonej publiczności.

Cel szkolenia został zrealizowany. Zarząd Stowarzyszenia „PASSA” - Katarzyna Banasik i Katarzyna Poborca, serdecznie dziękują wszystkim za okazaną pomoc przy organizacji całego przedsięwzięcia.

JB



# Świętokrzyskie Nagrody Kultury dla pracowników Chmielnickiego Centrum Kultury

Małgorzata Gładyszewska, zastępca dyrektora Chmielnickiego Centrum Kultury i Agnieszka Dziarmaga, kierownik Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego „Świętokrzyski Sztetl” zostały laureatkami tegorocznej Świętokrzyskiej Nagrody Kultury. Nagrody Kultury przyznawane są corocznie przez Zarząd Województwa za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczość artystycznej, upowszechniania i ochrony dziedzictwa narodowego.

Wręczenie Nagród przez marszałka Adama Jarubasa towarzyszyło Inauguracji Roku Kulturalnego i Sezonu Artystycznego 2013/2014. Uroczystość, z udziałem władz wojewódzkich, parlamentarzystów i przedstawicieli samorządów odbyła się 24 października 2013 r. o godz. 17.00 w Muzeum Narodowym w Kielcach. Podczas uroczystości wystąpił Teatr Ognia na dziedzińcu przed pałacem, otwarta została także wystawa „Panowie ognia”.

W bieżącym roku przyznano dwie nagrody I stopnia, cztery II stopnia, osiem wyróżnień, cztery nagrody zespołowe i trzy nagrody honorowe - statuetki.

Małgorzata Gładyszewska otrzymała wyróżnienie za osiągnięcia o szczególnym charakterze dla rozwoju kultury w regionie.

Małgorzata Gładyszewska urodziła się w 1967 r. w Chmielniku. Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Szermentowskiego w Kielcach ukończyła w 1987 r. dyplomem z tkactwa artystycznego i malarstwa. W tej samej szkole odbyła studia podyplomowe z wystawiennictwa. Tytuł magistra uzyskała w Wyższej szkole Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w zakresie pedagogiki z plastyką. Od 1991 r. pracuje jako plastyk w Chmielnickim Centrum Kultury pełniąc funkcję zastępcy dyrektora tej placówki. Przez cały okres zatrudnienia, oprócz różnorodnych zajęć plastycznych z dziećmi i młodzieżą (tkactwo, grafika, wycinanka artystyczna), prowadzi aktywną i różnorodną działalność społeczną i twórczą, w której między innymi uczestniczyła w przygotowaniach do Festiwalu Kultur w Berlinie w 2008 r. zakończone zdobyciem I nagrody, uczestniczy w plenerach malarskich w Pińczowie, Chrobrzu, Małogoszczy i Chmielniku. Jest organizatorem i aranżuje wystawy plastyczne w Chmielnickim Centrum Kultury oraz w czasie wymiany kulturalnej Chmielnika z innymi gminami w kraju i zagranicą. Jest autorką wielkoformatowych scenografii malarskich prezentowanych w czasie różnorodnych uroczystości patriotycznych, kulturalnych i rozrywkowych, takich jak Święto Polskiej Niezapominajki Spotkania z Kulturą Żydowską, Chmielniczanie Roku, Gminne Dożynki, 150 rocznica Powstania Styczniowego, itp. Jest współorganizatorką, scenografem i inspicjentką amatorskiej grupy teatralnej

Jest autorką wystawy malarskiej pt. „...słyszę kroki, widzę twarze” prezentowanej w 2009 r. w chmielnickiej synagodze a następnie: w Kielcach MDK 2009 r., Berlin -Dom Polski 2009 r., Szydłów synagoga 2010 r., Bielsko-Biała WSA 2010 r., Sopot – Teatr Atelier 2010 r., Kraków Klezmer Hois 2011 r., Krynica-Zdrój – Dom Zdrojowy 2011 r., Sieradz – Galeria Teatr 2012 r. Kalisz

– Galeria Nowy Świat 2012 r., Lublin – Klasztor O. Dominikanów 2012 r. Grabów nad Prosną – Galeria Wojciecha J. Krenza 2012 r., Wieluń – Galeria Sztuki Art. Deco 2012 r.

Agnieszka Dziarmaga otrzymała nagrodę zespołową za osiągnięcia o szczególnym charakterze dla rozwoju kultury w regionie poprzez udział w opracowaniu i wydaniu książki pt. „Diecezja kielecka. Miejsca-historia-tajemnice”. Wraz z nią wyróżnienie otrzymali pozostali współautorzy tego opracowania: Katarzyna Dobrowolska, Władysław Burzawa i Ks. Paweł Tkaczyk.

W. M.





# Jesienne dworskie zapasy

Mając dzisiaj obszerne lodówki i niezawodne zamrażalki, silosy i różnego rodzaju nowoczesne pomieszczenia w których można bardzo długo przechowywać jesienne plody rolnej ziemi nikt już się nie zastanawia jak to z tym dawniej bywało. Przeglądając XX-wieczne pamiętniki i prasę z tego okresu możemy się dowiedzieć o sposobach jakie stosowano na dworach ziemiańskich w celu zabezpieczenia i przechowywania tego co pola i sady jesienią obrodziły. Zapraszam do zapoznania się z ciekawymi sposobami jakie ówcześni mieszkańcy dworu w ten czas stosowali. [W cytatach zastosowano pisownię oryginalną]

W połowie września pojawiały się na niebie pierwsze klucze dzikich gęsi zdążających na południe. Przysiadły na polach, robiąc szkody w dopiero co skończonych zasiewach. Bociany, kuliki, kukułki i turkawki już odleciały i z każdym dniem na łąkach i w lasach robiło się ciszej i spokojniej. Jednak w polu pozostawało jeszcze dużo pracy, rozpoczął się sprzęt kartofli i buraków. „Do wybierania kartofli z rozoranych grzęd, można użyć kobiet a nawet dzieci” - pisał Jan Nepomucen Kurowski, autor Sztuki urządzania gospodarstw wiejskich. „Każda osoba mieć powinna szeroką motyczkę, którą wygrzebuje kartofle znajdujące się po stronach wyoranej bruzdy; prócz tego kosz lub inne lekkie naczynie do zbierania kartofli. Kartofle sypią się zwykle na wóz wyłożony deskami, lub, co lepiej, do umieszczonej na nim skrzyni; obok niej stoi mężczyzna, który odbiera kosze i sypie kartofle na wóz”. Kłaczka gromadzono w stertach i podpalono. Te dymiące na polach ogniska tworzyły tak charakterystyczny jesienny pejzaż polskiej wsi.

Sposób zbierania kartofli opisany przez Kurowskiego w 1844 roku nie zmieniał się przez dziesięciolecia. Z czasem coraz częściej stosowano maszyny do kopania bruzd, ale kolejne etapy pracy odbywały się jak niegdyś przy pomocy ludzkich rąk: „Maszyna, ciągniona przez cztery konie, zębatymi skrzydłami podnosiła wokoło siebie w tumanie duży pokład ziemi, a gdy tuman opadał, widniały na wierzchu kartofle, po które trzeba było tylko się schylić i zebrać je do koszów, opalek, skrzynek drewnianych, w które zaopatrzeni byli robotnicy” - pisała Zofia Kowerska w powieści dla młodzieży wydanej na początku XX wieku.

Sprzęt buraków również należał do cięższych prac polowych, zwłaszcza jeśli towarzyszyły mu pierwsze jesienne chłody i deszcze. Robotnicy, brodząc w lepkim, śliskim błocie, śpieszyli się, aby zdążyć ze zwózką, zanim kartofle czy buraki zaczną gnić w mokrej ziemi.

W majątku Mieczysława Jałowieckiego w Kaliskiem, który w latach trzydziestych XX wieku specjalizował się w uprawie buraków cukrowych, wykopki zaczynano, jak wszędzie, pod koniec września: „Szły więc chłopcy uzbrojone w długie dłuta, by wyciągać buraki z ziemi i pozostawiać za sobą powyrywane ich rzędy” - wspominał właściciel Kamienia. „Za chłopami posuwały się wzdłuż bruzd dziewczuchy z nożami w ręku, obcinając korony buraków i odrzucając liście na stronę. Na zazwyczaj cichej stacyjce w Dębem zapanował niebywały ruch. Fornalki zwoziły buraki, a na kancorze urzędował już przedstawiciel cukrowni. Rzenie koni, turkot wozów i gwar głosów napełniały powietrze ogłuszającą wrzawą, a jędrne słownictwo jak bicz biło w uszy”.

Praca w polu zamierała z początkiem października. „Na święty Francisz czego się chłopie w polu kręcisz?” - mówiło ludowe przysłowie. Dni stawały się coraz krótsze, przymrozki częstsze, po polach snuły się jeszcze ostatnie nitki babiego lata...

Z nastaniem jesieni w dworskim gospodarstwie spieszo się z przygotowywaniem spożywczych zapasów,

które przed zimą należało odpowiednio zakonserwować i zgromadzić w spiżarni i piwnicy. Konfitury, soki i galarety z owoców dojrzewających latem - porzeczek, agrestu, malin, truskawek, wiśni - były już gotowe i piętrzyły się na spiżarnianych półkach. „Konfitury pod twem okiem zawsze każ smażyć, albo przy kim z twoich” - przekonywała Nakwaska. „Do tego trzeba tak trafnego oka, takiej dokładności, że służąca prosta nigdy tego nie dokaże. Jest to może myśl arystokratyczna, lecz ja chcę mówić, że do tego trzeba wyższego ukształcenia, nie szlachectwa!” Smażenie owoców z dużą ilością cukru upowszechniało się wraz z rozwojem cukrownictwa i spadającą ceną cukru.

We wrześniu, kiedy dojrzewały śliwki, wyrabiano z nich powidła i marynaty. Z melonów, kawonów, z berberysu i głogu przygotowywano konfitury. Smażono też jarzębinę z miodem - ponoć taka konfitura była doskonała dla „hemoroidalnych osób”. Brzoskwinie przeznaczone do dłuższego przechowywania zbierano, ucinając je tuż przy gałęzi, tak by bez dotykania ręką spadały wprost do słoików, w których je później sterylizowano metodą Apperta. Polegała ona na tym, jak objaśniały gospodarskie poradniki, „że zachować się mająca pożywna istota kładzie się do szklanej butelki, mocno korkiem zatyka i przez wyznaczony czas trzyma w ciepłej wrzącej wodzie; otóż cała tego wynalazku tajemnica”.

W ten sam sposób, znany od początku XIX wieku, konserwowano inne owoce, warzywa, soki, a także mięso. Słoiki z przetworami, zanim z początkiem następnego stulecia rozpowszechniły się „aparaty Wecka”, zamykano woskowym papierem lub zwierzęcymi pęcherzami. Papier, żeby nie przepuszczał powietrza, preparowano domowym sposobem - trzymano go nad ogniem, w odpowiedniej odległości, by nie zżółkł, smarowano rozpuszczonym woskiem i zostawiano do wyschnięcia. Pęcherze moczoło co najmniej godzinę w wodzie z solą, potem, jeszcze mokre, rozciągano, wycierano do sucha i dopiero obwiązywano nimi słoiki. Słoiki zamknięte systemem Wecka jeszcze po I wojnie światowej były dosyć drogie, dlatego papier i pęcherze długo nie wychodziły z użycia.

Jesienią zbierano winogrona i część z nich przechowywano w piwnicy aż do zimy. „Dobre każ tylko zrywać i to w południe, czasu pogodnego, nie po deszczu, nożyczkami wszystkie odcinając zepsute ziarenka - instruowała Nakwaska - po dwa grona zawieszaj na drążku, aby się nie dotykały. Można je w papierowych trzymać workach, ale tylko w chwilę użytku wyjmować. Jedząc winogrona w zimie, często dla zbytniego zimna niezdrawemi się stają, aby więc nie szkodziły, dobrze jest je maczać na chwilę w gorącej wodzie”.

Cytryny kupowano w mieście (tych, które wyhodowano we własnej oranżerii, było zdecydowanie za mało na potrzeby dworu), jednak, jak pisała Anna Ciundziewicka, w XIX wieku pojawiały się w handlu zaledwie dwa razy do roku, w maju i we wrześniu, należało więc wówczas zrobić zapasy

i odpowiednio je zabezpieczyć przed zepsuciem. Sposobów było wiele. Praktyczny kucharz warszawski proponował, aby każdy owoc owinać w bibułę i wrzucić w przewróconą do góry miotłę. Ciundziewicka podpowiadała mniej ekstrawagancką metodę: „cytryny ułożyć w słojach szklanych i zalać je sokiem agrestowym (...); po wierzchu oliwy nalać; pęcherzem i papierem dobrze obwiązać; będą się przez rok prawie całe cytryny tak konserwować do potraw bez żadnej zmiany smaku”.

Z końcem września dojrzewały orzechy - zbierano je, suszono na dworze i wsypywano do butli, które po szczelnym zamknięciu wędrowały do piwnicy. Niekiedy orzechy podsuszano w lekko nagrzanym chlebowym piecu i przechowywano w płóciennych workach. Sporo zachodu wymagało zabezpieczenie przed zepsuciem jabłek i gruszek. Najdelikatniejsze gatunki owijano starannie, sztuka po sztuce, w papier i układano ostrożnie, aby się nie dotykały i nie pobijały, w dużych koszach wyłożonych suchym sianem. Nakwaska zalecała przygotowanie specjalnej komórki, gdzie owoce przechowałyby się bezpiecznie przez zimę. „Gdziekolwiek będziesz miała miejsce wolne, możesz je użyć na schowanie owocu, aby tylko było suchem i od wielkiego mrozu osłoniętem. Co do układu wewnętrznego, niech ma okno małe z podwójnymi okiennicami, to jest jedna otwierająca się ze dworu, druga wewnątrz; drzwi też podwójne, a jeżeli można jedno na prawo, drugie na lewo otwierające się z zamkiem, aby jak najmniej powietrze dochodziło, gdyż owoc się psuje, jak tylko nie jest w zamknięciu. Okna więc wcale otwierać nie trzeba, jak tylko owoce ułożone zostaną. Jak najmniej tam chodzić będziesz, gdy zaś wejdiesz, latarnią bierz i drzwi za sobą zamykaj, owoce nadpsute i zgniłe starannie odbierając, aby drugie nie zaraziły. Na około tej komórki, każ dać półki na 3/4 łokcia szerokie, o pół łokcia od siebie odległe z małym na cal brzegiem, aby owoce nie spadały. Jeżeli masz mech zupełnie suchy, to nie źle będzie ułożyć go na półkach i na niem dopiero owoce układać. Można i na suchej słomie”. Przez całą jesień i zimę owocowe zapasy uważnie przebierano, wyrzucano „zgniłki”, jabłka regularnie wycierano z pojawiającej się na skórce tłustawej mazi, nazywanej potem.

Ogrodowiznę, czyli warzywa zebrane z dworskiego ogrodu składano w piwnicy. Każdy gatunek układano osobno i przesypywano warstwami suchego piasku. Nawet kalafiory i głowy kapusty przechowywane w ten sposób zachowywały

świeżość przez wiele miesięcy. W końcu września do piwnicy wtaczano beczki z zasolonymi ogórkami, w listopadzie - z kwaszoną kapustą. Był tam także podręczny zapas ziemniaków na bieżące potrzeby kuchni, „żeby za każdym razem nie posyłać do głównego ich składu”.

Część dworskiej piwnicy przeznaczano na składowanie mleka i masła; trzymano je oddzielnie, żeby nie przejmowały innych zapachów. Jaja „w czasie żniwa zniesione”, które chciano zachować na zimę, układano w pojemnikach i przesypywano suszonym w piecu owsem lub żytem, popiołem dębowym, piaskiem albo drobno utłuczoną solą. „Najlepszy jednak sposób jest układać jaja w garnkach glinianych i zalać je wapnem dobrze wygaszonym i przesianem, rozwiędzionem z wodą, tak aby tego wapna wyżej nad jajami na dwa palce było; tak zamurwane jaja przechowywać się mogą przez rok i więcej. Chcąc je użyć, trzeba lać wodę do garnka, póki ona wapna całkiem nie rozmoczy” — podpowiadała Gospodyni Litewska.

We wzorowo urządzonej piwnicy utrzymywała się stała temperatura, było wystarczająco sucho i ciemno. „Słońce, którego promienie zasługują na nasze dziękczynienie, słońce, które odradza i ożywia naturę, jest dla piwnicy śmiertelnym” - ostrzegały poradniki gospodarskie. „Doświadczony gastronom nie przypuszcza jego promieniów, lecz one na wieczne skazuje wygnanie”. W piwnicy trzymano także wina - francuskie, reńskie, węgierskie. Stały w beczkach i leżakowały w butelkach, a każdy gatunek opatrzony był tabliczką z nazwą i rokiem produkcji. Piwniczkę, jak pieczętliwie nazywano to szczególne miejsce, zamykano na klucz, który pozostawał pod nadzorem pani lub pana domu. Nakwaska radziła, aby „ile możliwości samemu wino wydawać. Oprócz ujęcia pokusy służącym, zdarzają się im często omyłki, których uniknięcie sami do piwnicy chodząc”. Piwa zgromadzonego w piwnicy nie pilnowano tak ściśle - uchodziło za napój pośledniejszego rodzaju, odpowiedni dla „pewnego rodzaju gości”. Jak pisała Nakwaska: „szklankę dobrego musującego piwa można śmiało ofiarować braciszce, kweście, ekonomom i ich żonom, różnym rzemieślnikom, nawet żniwiarzom i robotnikom”.

Jesienią przygotowywano dużo przetworów z mięsa. O tej porze roku było w bród dziczyzny i drobiu. W listopadzie, na świętego Marcina odbywał się tradycyjny ubój kurcząt, indyków i gęsi, wcześniej specjalnie tuczonych, często w niezwykle okrutny sposób. W książce *Kuchnia i stół*



Kopanie ziemniaków (fot. am. p. Zofii Dąbskiej z Kaliny-Wielkiej, w Miechowskim).

w polskim dworze Waldemar Baraniewski przytacza opowieść o pewnym pułkowniku z Opatowa, który karmił swoje indyki całymi orzechami w łupinach. Ponoć ptaki rosły tak ogromne, że „w stajni wraz z końmi przy osobnych żłobach były uwiązane”. Z gęsiny przyrządzano tak zwane półgęski, łatwe do przechowywania, popularne danie ziemiańskiej kuchni. Podawano je na zimno lub po podgrzaniu, na śniadanie, kolację, na zakąskę.

Wołowina była podstawą suchego bulionu, który w formie dużych kręgów układano na spiżarnianych półkach. Jak tłumaczyła Ciundziewicka, bulion robiono jesienią, kiedy mięso było wyjątkowo tanie „i z tej przyczyny, iż żydzi różną teraz wiele bydła przed święta swe, trwające prawie cały miesiąc, cały swój zysk zakładają na koszerze, a tref zaś, równie jak tylne ćwierci mięsa, których sami nie jedzą, za bezcen zbywają”.

Przygotowywanie przetworów, jesienią zapełniających piwnice, spiżarnie i lodownie, było częścią gospodarskiego planu, który zakładał samowystarczalność ziemiańskiego majątku. Wędzone mięsiva, sery suszone i marynowane grzyby, suszone owoce i warzywa, powidła, kiszzone buraki, kapusta, ogórki, nalewki, miody, domowe wina i likiery - wszystko wytwarzano w ogromnych ilościach i przeznaczano na własny użytek. Tylko większe majątki produkowały na sprzedaż, najczęściej nabiał, kiszzone ogórki i kapustę, krochmal.

W Dolinie Issy Miłosz przywołał obraz spiżarnianych zapasów w litewskim dworze. Młodemu bohaterowi powieści niekiedy zezwalamo na przekroczenie progu domowej spiżarni: „Wtedy ręka babki przekręcała klucz w drzwiach pomalowanych na czerwono i buchał zapach. Najpierw zapach wędzonych kiełbas i szynki, które wisiały pod belkami pułapu, ale mieszała się z nimi inna woń, z szufladek, wznoszących się jedna za drugą wzdłuż ścian. Babka wyciągała szufladki i pozwalała wachać, objaśniając: «To cynamon, to kawa, to goździki». Wyżej, tam gdzie tylko dorośli mogli sięgnąć, błyszcząły garnuszki ciemnozłotego koloru, które budziły pożądanie, moździerze i nawet maszynka do mielenia migdałów, a także pastka na myszy: pudełko z blachy, na które mysz mogła wbiec po mostku, powycinanym w schodki, a kiedy sięgała po słoninę, otwierała się zapadnia

i wpadała w wodę. Małe okno spiżarni miało kraty i prócz zapachu był tu chłód i cień. Tomasz lubił też izbę z korytarza, koło kuchni, «garderobę», gdzie suszyły się sery i gdzie często bito masło. Brał w tym udział, bo zabawnie jest poruszać kijem w górę i w dół, kiedy w otworze syczy maślanka; co prawda zniechęcał się prędko, bo długo trzeba pracować, zanim, podnosząc wieko, spostrzeże się, że krzyżak na końcu kija oblepiają już żółte grudki”.

Jesienią, kiedy myszy i szczury uciekały z pól w poszukiwaniu dogodnego miejsca na przetrwanie zimy, zabezpieczano przed nimi dwór, spichlerze i wszystkie pomieszczenia gospodarcze, w których składowano zapasy. Szpary w podłogach zalepiano gliną zmieszaną z tłuczonym szkłem i cegłą. Reperowano dachy i podmurówki. Rozstawiano pułapki i trutki. Do mysich nor sypano arsenik, który z niewielkim dodatkiem cukru na przynętę działał szybko i niezawodnie, ale mógł być niebezpieczny także dla domowników.

Jednak niezastąpionymi pogromcami uciążliwych gryzoni pozostawały domowe koty. „Na wsiach nie można obyć się bez kotów często nawet kilku, jeżeli po latach suchych, zagnieżdżą się gdzie szczury i myszy” - doradzał „Rolnik polski” w 1861 roku. „Pułapki, jakkolwiek dobrze tępią tych szkodników, nigdy jednak nie są na tyle skutecznymi, co utrzymane w tym celu koty. Aby koty dobrze wykonywały swe łowy, muszą być w domu dostatecznie żywione, bo kot wynędzniały nie ma animuszu za myszami się ubiegać, ale przekłada pilnowanie garnków przede wszystkim”. Czasami kotom obcinano uszy, „tak oberżnięty bowiem kotek, wyszedłszy na pole lub drzewo dla łowów ptactwa w nocy, prędko jest zmuszony do domu powracać, bo mu rosa z trawy lub liści otrząsa się w uszy, a czego on bardzo nie lubi”.

Zbyt długo trzymane zapasy często się psuły. Niemało było pań domu, które spiżarniane zasoby wydzielają nadto oszczędnie. Zjełczałe masło, nieświeże jaja, zgniłe warzywa i owoce, których nie dało się już uratować na użytek pańskiego stołu, w niejednym majątku dawano do jedzenia czeładzi i służbie. „To jest nieludzkość” - ten brzydki zwyczaj gromiła bez litości Karolina Nakwaska.

Opracował Piotr Krawczyk



Na buracznym łanie... (fot. am. p. I. Korab-Brzozowskiego z Posuchówki na Ukrainie).

# Świętowali nauczyciele



W całym kraju, w dniu 14 października br. tradycyjnie świętowali nauczyciele, uroczyste obchodząc święto oświaty i szkolnictwa wyższego, ustanowione 27 kwietnia 1972 r. jako Dzień Nauczyciela, od 1982 r. na mocy ustawy Karta Nauczyciela, obchodzony jako Dzień Edukacji Narodowej.

W piątek, 11 października, w szkołach na terenie gminy Chmielnik, odbyły się okolicznościowe akademie z udziałem nauczycieli i ich podopiecznych. Reporter naszego miesięcznika uczestniczył w jednej z nich, w Samorządowym Zespole Placówek Oświatowych w Suchowoli, gdzie z montażem słowno-muzycznym wystąpili uczniowie przygotowani przez nauczycielki Beatę Stępień i Jolantę Belcikowską. W przedstawieniu nie zabrakło piosenek, wierszy i ciekawych uczniowskich spostrzeżeń, na przykład takiego jak to - „...„Szanujmy więc naszych nauczycieli, bo oni otwierają przed nami wszystkie tajemnice świata i sprawiają, że pamiętamy zdobytą wiedzę jeszcze przez długie lata. Uczą nas też grzecznego zachowania oraz o zdrowie swoje i innych dbania. Kierujemy dziś do nich słowa ogromnej wdzięczności, i życzymy wielu lat satysfakcji z pracy i dużo radości”... Wzruszonym nauczycielom, dzieci podarowały własnoręcznie wykonane z kolorowej bibułki kwiaty-laurki, a podziękowania za trud włożony w edukację i wychowanie najmłodszego pokolenia suchowolan, złożyła na ręce swoich podwładnych dyrektor SZPO Jadwiga Jędrzejska. Okolicznościowo wierszyk, pełen ciepłych słów skierowanych do nauczycieli, z dziecięcym wdziękiem deklamowały przedszkolaki.

Waldemar Kwiatkowski





## Policja ostrzega seniorów przed wyłudzeniami „na policjanta” i „na emeryturę”

Policja przestrzega seniorów przed nowym wariantem wyłudzeń metodą „na wnuczka”. Oszust dzwoniący do starszej osoby podaje się za policjanta i przekonuje ją do przekazania pieniędzy, co jakoby ma pomóc w ujęciu wyłudzczy. Mechanizm działania oszustów jest taki sam jak w przypadku metody „na wnuczka”, gdy do seniorów dzwoni osoba podająca się za krewnego. Zmienia się tylko historia opowiadana starszym ludziom.

Dzwoniący informuje seniora, że jest policjantem i prowadzi sprawę oszustw, których ofiarami padają starsze osoby. Potem oznajmia, że być może po nim zadzwoni przestępca i będzie próbował oszukać odbierającego telefon. Falszywy policjant informuje, że na owego przestępcę prowadzona jest właśnie obława i że należy wydać mu pieniądze, które będą dowodem przeciwko niemu. Dzwoniący zapewnia ofiarę, że wszystkie pieniądze, które senior wydał przestępce, zostaną mu zwrócone tuż po ujęciu sprawcy oszustw. W przypadku wątpliwości co do tożsamości osoby telefonującej w sprawach finansowych najlepiej jest natychmiast powiadomić dyżurnego komendy policji, dzwoniąc pod numer 997 lub 112.

Źródło – wiadomości.onet.pl

Kolejnym sposobem na wyłudzenie pieniędzy od osób starszych jest metoda „na emeryturę”. Elegancko ubrani i swobodnie wypowiadający się oszuści wybierają starsze, samotnie mieszkające osoby. Przedstawiają się jako przedstawiciele kancelarii prawnych, ZUS, PZU, KRUS, machając szybko przed oczami jakimiś dokumentami. Następnie pytają nagabywaną osobę o wysokość emerytury. Oczywiście zawsze z oburzeniem stwierdzają, że jest ona zbyt niska i zgodnie z obowiązującym prawem musi być podwyższona. „Przepraszają” za błędy „swoich” instytucji i obiecują, że osobiście zajmą się załatwieniem podwyżki, tylko należy przekazać im pewną kwotę pieniędzy na koszty administracyjne „zgodne z prawem”. Żądają kwot od kilkuset do kilku tysięcy złotych. Po otrzymaniu pieniędzy informują, że udają się zaraz do miejscowego proboszcza o potwierdzenie moralności nagabywanej osoby i że natychmiast powrócą do dokończenia procedur. Oczywiście więcej ich już nikt nie ogląda. Przestrzegamy przed tego typu oszustami. W takich przypadkach również należy natychmiast powiadomić dyżurnego komendy policji, dzwoniąc pod numer 997 lub 112.

## Dla chcącego...

Z cyklu „Dla chcącego nic trudnego” prezentujemy jak w prosty, wymagający jedynie cyklicznego podlewania i przycinania roślin, sposób można ozdobić surowe betonowe ogrodzenie wokół posesji. Wystarczy jedynie odrobina chęci i pomysowości, jaką wykazał się jeden z mieszkańców Przededworza, wykorzystując do ożywienia betonowego płotu, starannie uformowane krzewy.

Fot. Waldemar Kwiatkowski



## Powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół Nr 3 w Chmielniku

Dzień Edukacji Narodowej obchodzony jest bardzo uroczyście we wszystkich instytucjach związanych z edukacją. Jest okazją do nagradzania wyróżniających się i zasłużonych dla oświaty osób. Minister Edukacji Narodowej nadaje Medale Komisji Edukacji Narodowej oraz przyznaje nagrody za wybitne osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze. Przy okazji tego święta wręczane są również odznaczenia i wyróżnienia dla nauczycieli nadane przez kuratorów oświaty, władze samorządowe oraz dyrektorów szkół.

11 października 2013 r. w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku, Powiatowy Dzień Edukacji Narodowej obchodzono wyjątkowo uroczyście. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Dyrektor Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku Pan Sławomir Wójcik. Podkreślił w nim między innymi historię święta oraz rolę i miejsce edukacji w naszym życiu.

- Dzięki pracy nauczycieli i wychowawców uczniowie mogą nie tylko zdobywać nową wiedzę, ale odkrywać i rozwijać własne talenty, a tym samym odnajdować własną drogę życiową. Życzę wszystkim uczniom, by odnaleźli swoje miejsce na kieleckiej ziemi, żeby swoją pracą i talentem przyczyniali się do rozwoju powiatu kieleckiego – stwierdził podczas uroczystości dyrektor Zespołu Szkół w Chmielniku.

Powiatowe spotkanie pedagogów, w którym uczestniczyli: wiceprzewodniczący Rady Powiatu p. Jan Cedro, starosta kielecki p. Zdzisław Wrzałka, wicestarosta p. Zenon Janus, Naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury, Turystyki i Sportu Starostwa Powiatowego w Kielcach p. Lidia Grzanka, członek Zarządu Powiatu p. Michał Godowski, oraz radni powiatowi: p. Irena Gmyr i p. Marian Ferdek, było okazją do wręczenia nagród zasłużonym nauczycielom.

Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej otrzymała Pani Anna Pałac - dyrektor Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Bodzentynie. Za osiągnięcia w pracy dydaktycznej oraz sprawność zarządzania szkołami i placówkami oświatowymi, Starosta Kielecki uhonorował nagrodami: p. Sławomira Wójcika - dyrektora Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku, p. Irenę Marcisz - dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Łopusznie, Bogdana Kalwat - dyrektora Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podzamczu



Chęcińskim oraz Wiesława Buckiego - kierownika Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego w Zespole Szkół nr 3 w Chmielniku. Natomiast dyrektor Zespołu Szkół nr 3 wyróżnił i nagrodził za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej: Panią Milenę Jarek - Kwiecień, Panią Joannę Juszcak, Panią Irenę Gmyr, Panią Annę Grudzień, Pana Tomasza Pawłowski, Pana Adama Samburskiego oraz Pana Roberta Zawierucha.

W uznaniu szczególnych zasług dla oświaty i wychowania Minister Edukacji Narodowej przyznał wicedyrektorowi Zespołu Szkół nr 3 p. Adamowi Samburskiemu Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Uczniowie również postanowili nagrodzić pracowników oświaty, honorując ich statuetkami „Sławki 2013”. Powołana została Kapituła Uczniowska, której zadaniem było przeprowadzenie wśród uczniów Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku głosowania, mającego na celu wyłonić wyróżniających się w różnych kategoriach nauczycieli i przyznać im nagrody. Szczególne wyróżnienie otrzymał Pan Sylwester Pańnek.

Uroczystość wzbogacił program artystyczny przygotowany i zaprezentowany przez młodzież pod kierunkiem pań: Beaty Zaród i Marii Szymańskiej.

Powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej zakończył koncert szkol-

nego zespołu „Meatro”, który zagrał w nowym składzie i swoją muzyką poruszył całą widownię, otrzymując gromkie brawa.

Beata Zaród



## Projekt „Absolwent na rynku pracy 2”

W Zespole Szkół Nr 3 w Chmielniku rusza druga edycja Projektu „Absolwent na rynku pracy 2”, który jest realizowany przez Stowarzyszenie „PROREW” i Izbę Gospodarczą „Grono Targowe Kielce” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 9.2. Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego.

Czas trwania projektu to dwa lata (2013 - 2015), a realizacja rozpoczęła się we wrześniu 2013r. W projekcie weźmie udział 40 uczniów z Technikum nr 2 i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Chmielniku.

Głównym celem projektu jest wyposażenie uczniów w umiejętności zawodowe zbieżne z wymogami współczesnego rynku pracy.

Młodzież biorąca udział w przedsięwzięciu będzie miał możliwość:

- Podnieść swoje kompetencje kluczowe poprzez dodatkowe zajęcia z: języka obcego (języka niemieckiego oraz języka angielskiego zawodowego), przedsiębiorczości, ICT (interaktywnych technologii komputerowych) i kompetencji społecznych

- Zwiększyć świadomość rozwoju swojej kariery zawodowej poprzez doradztwo edukacyjno-zawodowe (grupowe i indywidualne) mające na celu opracowanie Indywidualnego Planu Działania

- Podnieść umiejętności zawodowe i zdobyć kwalifikacje specjalistyczne dzięki uczestnictwu w jednym z trzech bezpłatnych kursów specjalistycznych:

- Kurs operatora wózków widłowych





- Kurs podstaw rachunkowości i księgowości firmy z wykorzystaniem komputera
- Kurs kosmetyczny.

- Podnieść umiejętności zawodowe poprzez udział w płatnych stażach i praktykach w renomowanych firmach.

Zajęcia z kompetencji społecznych i ICT odbędą się bezpłatnie na wyjeździe edukacyjnym w trakcie ferii zimowych w Zakopanem. Wykłady i ćwiczenia w ramach projektu będą prowadzone przez wykwalifikowanych nauczycieli z Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku.

W ramach projektu zostanie powołany Szkolny Ośrodek Kariery. SzOK zostanie wyposażony w specjalistyczne programy informacyjno-komunikacyjne, edukacyjne, a także programy komputerowe związane z poradnictwem zawodowym i planowaniem ścieżki kariery. Prowadzone doradztwo w SzOK pozwoli uczniom ZS nr 3 zdiagnozować swoje umiejętności oraz obrać właściwy kierunek kształcenia, dopasowany do wymogów rynku pracy. Beneficjenci projektu otrzymają Młodzieżowe Plenery Kariery.

Projekt zakłada także intensywną współpracę z pracodawcami, głównie z lokalnego rynku pracy poprzez realizację praktycznej nauki zawodu w formie staży i praktyk dla uczniów objętych projektem. Pracodawcy otrzymają rekompensatę za przygotowanie miejsca pracy i opiekę nad praktykantem/stażystą. Zostaną zrealizowane spotkania panelowe pracodawców i kadry pedagogicznej ZS nr 3, których celem m.in. jest dyskusja nad dopasowaniem programów nauczania do wymogów rynku pracy. Wynikiem spotkań będzie opracowanie strategii dopasowania oferty szkoły do wymogów rynku pracy.

Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.





# Szwajcarsko – Polski Program Współpracy



Szwajcarsko - Polski Program Współpracy, czyli tzw. Fundusz Szwajcarski, jest formą bezzwrotnej pomocy zagranicznej przyznanej przez Szwajcarię Polsce i 9 innym państwom członkowskim Unii Europejskiej, które przystąpiły do niej 1 maja 2004 r.

Województwo świętokrzyskie znalazło się wśród czterech regionów w Polsce, które zostały objęte Szwajcarsko – Polskim Programem Współpracy. Jednym z priorytetów programu jest ochrona zdrowia i polityka społeczna. Wysokość środków przeznaczonych tylko na ten priorytet w skali kraju wynosi 35 mln franków szwajcarskich. Pieniądze mogą być przeznaczone między innymi na wspieranie placówek opiekuńczo – wychowawczych oraz domów pomocy społecznej (w zakresie podnoszenia jakości usług świadczonych przez ww. podmioty).

W związku z tym, że nasza placówka będąca jednostką organizacyjną Powiatu Kieleckiego spełnia powyższy warunek, Dyrekcja Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach podjęła decyzję o przystąpieniu do Projektu i w dniu 28.12.2012 r.

złożyła stosowny wniosek, który uzyskał akceptację a projekt pn. „Wykonanie boiska wielofunkcyjnego i innych urządzeń sportowych wraz z ogrodzeniem i oświetleniem terenu, poszerzenie oferty usług rehabilitacyjnych oraz wprowadzenie nowych form terapii zajęciowej dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach” został wybrany do realizacji.

Wartość projektu wynosi 2.234.352,14 zł. z czego 1.899.199,32 zł stanowi dofinansowanie z Funduszu Szwajcarskiego. Przyznane środki zostaną przeznaczone na wykonanie boiska wielofunkcyjnego i innych urządzeń sportowych, wymianę przestarzałego i zakup nowego sprzętu do terapii zajęciowej i rehabilitacji leczniczej, zaadaptowanie nowych pomieszczeń do celów terapeutycznych i rehabilitacyjnych oraz szkolenia podnoszące kwalifikacje i kompetencje pracowników Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach.

Zakończenie realizacji Projektu zaplanowane zostało na dzień 30.09.2014 r.



## Szwajcarsko – Polski Program Współpracy.

Szwajcarsko-Polski Program Współpracy, czyli tzw. Fundusz Szwajcarski, jest formą bezzwrotnej pomocy zagranicznej przyznanej przez Szwajcarię Polsce i 9 innym państwom członkowskim Unii Europejskiej, które przystąpiły do niej 1 maja 2004 r.

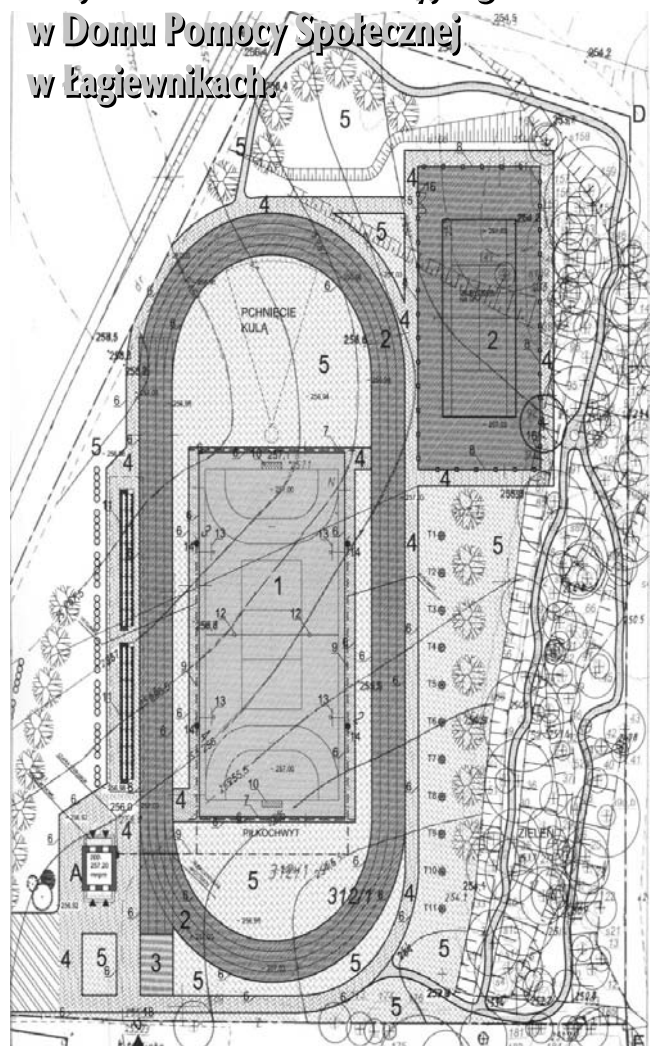
Województwo świętokrzyskie znalazło się wśród czterech regionów w Polsce, które zostały objęte Szwajcarsko – Polskim Programem Współpracy. Jednym z priorytetów programu jest ochrona zdrowia i polityka społeczna. Wysokość środków przeznaczonych tylko na ten priorytet w skali kraju wynosi 35 mln franków szwajcarskich. Pieniądze mogą być przeznaczone między innymi na wspieranie placówek opiekuńczo – wychowawczych oraz domów pomocy społecznej (w zakresie podnoszenia jakości usług świadczonych przez ww. podmioty).

W związku z tym, że nasza placówka będąca jednostką organizacyjną Powiatu Kieleckiego spełnia powyższy warunek, Dyrekcja Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach podjęła decyzję o przystąpieniu do Projektu i w dniu 28.12.2012 r. złożyła stosowny wniosek, który uzyskał akceptację a projekt pn. „Wykonanie boiska wielofunkcyjnego i innych urządzeń sportowych wraz z ogrodzeniem i oświetleniem terenu, poszerzenie oferty usług rehabilitacyjnych oraz wprowadzenie nowych form terapii zajęciowej dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach.” został wybrany do realizacji.

Wartość projektu wynosi 2 234 352,14 zł. z czego 1 899 199,32 zł stanowi dofinansowanie z Funduszu Szwajcarskiego. Przyznane środki zostaną przeznaczone na wykonanie boiska wielofunkcyjnego i innych urządzeń sportowych, wymianę przestarzałego i zakup nowego sprzętu do terapii zajęciowej i rehabilitacji leczniczej, zaadaptowanie nowych pomieszczeń do celów terapeutycznych i rehabilitacyjnych oraz szkolenia podnoszące kwalifikacje i kompetencje pracowników Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach.

Zakończenie realizacji Projektu zaplanowane zostało na dzień 30.09.2014 r.

## Projekt boiska wielofunkcyjnego w Domu Pomocy Społecznej w Łagiewnikach.



„Jak Wojtuś został ułanem”

## Wielka Rewia Kawalerii 2013

Latem 1683 roku, Jan III Sobieski, z Bożej łaski król Polski, wyruszył z Krakowa na odsiecz oblężonego Wiednia. W dniu 12 września 1683 roku poprowadził do walki armię, która dała odpór tureckiej inwazji. W bitwie pod Wiedniem udział brały różne rodzaje wojsk, lecz decydującego uderzenia dokonała polska kawaleria.

250 lat później, dla upamiętnienia doniosłego zwycięstwa, z inicjatywy marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się na krakowskich Błoniach Wielka Rewia, w której wzięło udział 12 pułków kawalerii.

80 lat po tamtych wydarzeniach, Federacja Kawalerii Ochotniczej zrzeszająca stowarzyszenia kultywujące tradycje pułków kawalerii II Rzeczypospolitej, zorganizowała na krakowskich Błoniach Wielką Rewię nawiązującą do rewii z 1933 roku. Współcześni kawalerzyści ochotnicy postanowili nie tylko unaocznic piękno i malowniczość przedwojennych defilad, ale pragnęli także przypomnieć o walkach narodowyzwoleńczych Polaków z XIX i XX wieku. Pomiędzy 9 a 22 września br. na Błoniach w Krakowie funkcjonowało kawaleryjskie obozowisko będące żywą lekcją historii dla



*Rtm WP Robert Woronowicz  
d-ca Szwadronu WP*



*por. Zdzisław Krzyżostaniak*



*ppłk Zbigniew Makowiecki*





zdjęcia M. Zadon

młodzieży. W urządzonych namiotach tematycznych młodzież szkolna mogła zaznajomić się z historią odsieczy wiedeńskiej, Legionów Polskich we Włoszech, epoki napoleońskiej, polskich zrywów narodowo - wyzwoleniczych oraz odzyskania niepodległości i odrodzenia polskiej kawalerii. Przeprowadzono cykl zajęć edukacyjnych, projekcje filmów, pokazy wyszkolenia. Przez dwa tygodnie widzowie mogli oglądać szkolenie ułanów – kandydatów na członków Federacji Kawalerii Ochotniczej. Wśród nich znalazł się Wojciech Kłoniczka z Chmielnika, który dzielnie przebrnął przez stawiane wymagania (służba w obozowisku, jazda konna, pielęgnacja koni, musztra piesza i konna, regulaminy, troczenie rządu, podstawy władania bronią białą, historia kawalerii) i po zdaniu egzaminów stał się pełnoprawnym ułanem FKO.

22 września br. zwieńczeniem całego przedsięwzięcia była defilada 212 koni. Takiej ilości koni na krakowskich Błoniach nie było od 1939 roku, kiedy to ostatni raz prezentował się krakowianom 8 PU. I chyba już nie będzie! Defiladę odbierał Prezes Zarządu Zrzeszenia Kół Pułkowych Kawalerii w Londynie, 97-letni ppłk Zbigniew Makowiecki

O udziale w czymś takim marzyłem, od kiedy założyłem ułański mundur. Niestety, wypadek podczas lądowania na spadochronie pod koniec czerwca br. skutecznie wykluczył mój czynny udział w tym przedsięwzięciu, nawet w mundurze w szyku pieszym, bo na dzień dzisiejszy jeszcze nie mogę włożyć oficerek. Z naprawdę ciężkim sercem musiałem odmówić propozycji współpracy w jednym z namiotów tematycznych. Ale chęć zobaczenia takiej ilości Kawalerii Ochotniczej w jednym miejscu była silniejsza niż wyjazd na wesele rodzinne w USA, na które małżonka udała się sama.

Nie znam szczegółów zrodzenia się pomysłu zorganizowania tej Rewii, ale chylę nisko czoła przed wszystkimi, którzy rzucili hasło takiej idei i konsekwentnie, często wbrew „życzliwym”, doprowadzili do jej urzeczywistnienia. Tego nie można opisać – to trzeba było zobaczyć. (Zachęcam do oglądania na Youtube). Koledzy kawalerzyści Kawalerii Ochotniczej FKO! Dziękuję Wam za to, co przeżyłem. W myślach jechałem razem z Wami w starozłoty barwach. I szczerze zazdroszczę Wam tej odznaki, którą nosić będziecie na lewej kieszeni munduru.

ułan Jarosław Banasik

## Porcelanowy Jubileusz

Podczas uroczystej gali w Domu Kultury z okazji „porcelanowego jubileuszu”, słowa uznania i podziękowania za dotychczasową aktywną działalność i uczestnictwo w życiu społeczno – kulturalnym, skierowali do seniorów, burmistrz Jarosław Zatorski, ks. proboszcz Franciszek Siarek i dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury Włodzimierz Marchewka. Do serdeczności dołączył dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku – Hieronim Górski. W części artystycznej, z ciekawym repertuarem stylizowanych melodii ludowych, wystąpił zespół folklorystyczny „Śladkowiarki” ze Śladkowa Małego. Udział w imprezie zaakcentowali również uczniowie szkoły podstawowej. Bardzo ładnie zaprezentowali się - Zuzanna Tworogowska, Kacper Idzik i Zuzanna Tetela, uzdolnieni aktorsko i muzycznie, podopieczni nauczycielki języka polskiego Danuty Gajek. Sentymentalną podróżą w czasie okazała się okolicznościowa projekcja multimedialna, podczas której na panoramicznym ekranie przedstawiono blisko 400 fotografii, dokumentujących udział emerytów i rencistów w rozmaitych wydarzeniach świeckich i religijnych, wycieczkach krajowych i zagranicznych, wspólnym świętowaniu kolejnych rocznic, imienin itp. Wielką radość sprawiły jubilatkom i jubilatom nie tylko doznania natury duchowej, ale również bukiety kwiatów i upominki. Doskonałym uzupełnieniem części oficjalnej i artystycznej była wspólna kolacja przy wykwintnie zastawionych stołach. Znacomie smakowały pyszne przystawki i gorące dania serwowane przez kucharki, mistrzynię w swoim zawodzie - Helenę Gajos i Bogumiłę Krowińską. Do stołów z wdziękiem, podawały pracownice Domu Kultury – instytucji, która udziela seniorom nie tylko okazjonalnej, ale cotygodniowej gościny i dba o to, aby odbywała się ona w przytulnej, pełnej ciepła atmosferze. Nie brakło muzyki i szlagierów sprzed lat, które wygrywał niestru-

dzony akordeonista, wspomagany przez rozśpiewane i chętne do wspólnej zabawy gospodynie ze Śladkowa Małego. Zwięzłe sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożyła sekretarz Koła Walentyna Stachowicz. Wrażenie na słuchaczach wywarły m.in. liczby: 67 wycieczek i 102 uroczystości, gromadzące Seniorów. Wyrazy wdzięczności i podziękowania otrzymała założycielka i pierwsza przewodnicząca KEiR w Chmielniku – Irena Wójcik. Burmistrz, Jarosław Zatorski wznosząc toast za zdrowie i pomyślność seniorów mówił: „W ciągu dwóch minionych dziesięcioleci, zbudowaliście fragment historii naszego miasta i gminy, a ja, zawsze mogłem na Was liczyć. Jesteście ostoją i jednym z nielicznych już bastionów życia towarzyskiego... Czas płynie nieubłaganie i siłą rzeczy, minione 20 lat, wywarły piętno na każdym z nas. Pozostały mi jednak w pamięci wspólnie przeżywane spotkania noworoczne, wigilijne, wielkanocne oraz te z okazji świąt narodowych i religijnych. Do historii przeszły niezapomniane spotkania z śp. ks. biskupem Edwardem Materskim, red. Andrzejem Zalewskim, posłanką Marią Stolzman i innymi osobistościami życia publicznego”... W dalszej części swojego wystąpienia Jarosław Zatorski wspominał o zamierzonych projektach, kierowanych bezpośrednio do Brukseli, w celu pozyskania funduszy, które umożliwią w przyszłości dalszą aktywizację, zaawansowanych wiekowo mieszkańców Miasta i Gminy Chmielnik. Gratulacje, z okazji nominacji na wyższy stopień oficerski otrzymał prezes chmielnickiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kpt. Jan Kuranda. Serdeczności i podziękowania m.in. za udział w chórze parafialnym złożył seniorom ks. kanonik Franciszek Siarek, proboszcz parafii Chmielnik.

Tekst i zdjęcia  
Waldemar Kwiatkowski







*W poprzednim numerze przedstawiłem Państwu proces odradzania się polskiej kawalerii w jakże trudnych czasach pierwszej wojny światowej i walki w obronie granic niepodległej II Rzeczypospolitej. Historia tych walk jest niezwykle obszerna. W kolejnych odcinkach chciałbym przekazać Państwu jak najwięcej informacji o służbie i tradycjach kawalerii II RP.*

## Szwoleżerowie, ułani, strzelcy konni Barwy pułkowe

Czytając różnego rodzaju opracowania o polskiej kawalerii począwszy od połowy XVIII w. zawsze można spotkać się z powyższymi określeniami. Są to nazwy polskich formacji kawaleryjskich, które funkcjonowały do 1831 roku, a które to nazwy ze względu umiłowanie tradycji przywrócono w odrodzonej kawalerii II RP. W poprzednim artykule o zasadach tworzenia polskiej kawalerii w latach 1919 i 1920, wspominałem o powodach nadaniu tych właśnie nazw pułkom odradzającej się polskiej kawalerii. Pułki pochodzenia legionowego otrzymały nazwę szwoleżerów i numery 1,2,3. Pułki pochodzenia wschodniego otrzymały nazwę ułanów i numerację od 1 w górę. Jednostki pochodzące z Francji i inne otrzymały nazwę strzelców konnych i kolejną numerację.

**Szwoleżerowie** – lekkokonni (z fran. chevaux legers – lekkie konie), francuska formacja wojskowa lekkiej kawalerii. Jako pierwszy ten rodzaj wojska wyodrębnił Ludwik XII Wależjusz w 1498. 6 kwietnia 1807 roku Napoleon wydał dekret o formowaniu I Pułk Szwoleżerów Gwardii Cesarza Napoleona I, który zasłynął brawurą i odwagą pod Samosierrą i Wagram. W sumie sformowano 2 pułki szwoleżerów z Księstwa i 1 pułk litewski. W Holandii powstał również 1 holenderski pułk szwoleżerów. O polskich szwoleżerach pisałem 5 lat temu z okazji 200. rocznicy szarży pod Somosierrą. Nazwa szwoleżerowie powróciła do kawalerii polskiej w 1919 roku.

**Ułani** - nazwa ułan wywodzi się z języka Tatarów polskich, którzy mieszkali w granicach I Rzeczypospolitej. Jazda z tradycjami ułańskimi wywodzi się od Mongołów i Tatarów, u których oghlan albo ułan oznaczał młodzieńca, junaka. Podczas wojny siedmioletniej (1756-1763) wszystkie pułki jazdy tatarskiej, złożone z tatarskich mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego uzbrojonych w lance, szable oraz krótką broń palną, zaczęto nazywać ułanami. Król Stanisław August Poniatowski założył pułk ułanów królewskich jako część swojej gwardii przybocznej, noszących rogatywki, kurtki z wyłogami, spodnie z lampasami, uzbrojonych w lance, pistolety oraz szable. Te elementy umundurowania i uzbrojenia stały się tradycyjnie charakterystyczne dla tej formacji. Pod koniec XVIII w. w armiach państw zaborczych, Austrii, Prus i Rosji, zaczęły pojawiać się pułki ułańskie wzorowane na polskich ułanach. W okresie wojen napoleońskich polscy ułani na służbie francuskiej (ułani Legionów Polskich we Włoszech oraz później ułani Legii Nadwiślańskiej) rozpowszechnili strój ułański w Europie, gdzie powstały formacje lansjerów umundurowane oraz uzbrojone na polski wzór. Po powstaniu Księstwa Warszawskiego i zakończeniu kampanii w 1807 r. stworzono 10 pułków a po zajęciu Litwy przez Napoleona stworzono kolejne pułki ułańskie. W armii Królestwa Kongresowego powstały również 4 pułki ułańskie wchodzące w skład ułańskiej dywizji kawalerii ze sztabem w Lublinie. W czasie powstania listopadowego i styczniowego formacje ułanów były obecne w armiach oraz oddziałach powstańczych. Nawa ułani powróciła w polskich formacjach kawaleryjskich w 1914 r. W 13 Pułku Ułanów Wileńskich do września 1939 r. istniał Szwadron Tatarski.

**Strzelcy konni** – ogólnie – kiedyś oddziały kawalerii wyposażone w ręczną broń palną lub białą broń miotającą (łuki,

kusze), np. chorągwie strzelcze. Za Napoleona we Francji popularna formacja kawaleryjska wyposażona w karabinki, pistolety i szable. W okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego również tutaj organizowane.

Nazwa strzelcy konni powróciła do kawalerii polskiej w 1919 roku.

Po zakończeniu wojny bolszewickiej przyszedł czas pokoju a więc i demobilizacji. Postanowiono pozostawić w strukturach kawalerii 3 pułki szwoleżerów i 27 pułków ułanów, a 10 pułków strzelców konnych pozostawić jako kawalerię dywizyjną, czyli działającą jako jednostki rozpoznania przy dywizjach. Do 1927 r. wszystkie pułki strzeleckie nosiły na czapkach otoki w kolorze oliwkowym.

No właśnie! Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć czymś co właśnie czyniło z przedwojennej kawalerii najbardziej barwną broń - o barwach pułkowych, które przez kawalerzystów noszone były z wielką dumą i honorem.

Już I Korpusie Polskim w Rosji 1 Pułk Ułanów nosił na kołnierzach i lancach proporczyki amaranto – białe, a drugi pułk granatowo- białe. W 1918 r. gdy szybko tworzyły się nowe pułki, przyjmowały one kolory otoków zgodne z kolorami historycznych pułków z Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, których tradycje pragnęły owe jednostki kontynuować.

Powołana w grudniu 1918 roku Komisja Ubiorcza opracowała projekt jednolitego polskiego munduru wojskowego. Celem odróżnienia rodzajów wojsk i służb zastosowano kolorowe łapki i wypustki na kołnierzach. Barwy te powtórzono w formie poziomych pasków w odwrotnym układzie barw na rogach kołnierza płaszcza. Podwójne barwy przyznano rodzajom broni, do których w 1919 roku zaliczano piechotę, jazdę, artylerię i wojska techniczne, lotnictwo, straż graniczną, żandarmerię, wojska taborowe i lekarzy wojskowych. Jednak w kawalerii pojęcie barw miało znacznie większy wymiar. Barwy to nie były tylko kolorowe otoki na czapkach, lampasy na szaserach i proporczyki na kołnierzach. (W tym miejscu należy wyjaśnić, że o ile kolory na otokach powtarzały się, o tyle na kołnierzach i lancach każdy pułk miał inny proporczyk). Barwy oznaczały przed wszystkim historię pułku, tradycje, zwyczaje i przynależność do pułkowej Rodziny. Otrzymać barwy pułku znaczyło mieć prawo do tej całej jego spuścizny i obowiązek godnie je nosić na mundurze. Niezwykle rzadkie były przypadki, aby komuś je odbierano za niegodne zachowanie. Dlatego projekt ten spowodował ogromny opór w całej kawalerii i artylerii konnej, przyzwyczajonej do swoich barw, stanowiących o odrębności każdego z pułków i odwoływania się do bardzo konkretnych tradycji. Rozpoczęto zatem intensywny lobbing, m.in. u Marszałka Piłsudskiego, by przepis ten zmienić. Jednocześnie, wykorzystywano ukazujące się co rusz przepisy przejściowe, pozwalające (z uwagi na trudną sytuację państwa ogarniętego wojną) na donaszanie dotychczasowych sortów. Lobbing okazał się skuteczny i broniom jeżdżnym pozwolono (ustna decyzja J. Piłsudskiego) w 1921 r. na powrót do dotychczas noszonych barwnych otoków i proporczyków. Oficjalnie zatwierdzono to w 1922 r.

Pułki strzelców konnych otrzymały prawo noszenia kolorowych otoków rozkazem z 24 marca 1927 r. Tak więc kawaleria obroniła swe tradycje. A czy w ogóle mogło być inaczej?

Ogólnie można powiedzieć, że w okresie międzywojennym w II RP istniało 40 pułków kawalerii: 3 pułki szwoleżerów, 27 pułków ułanów i 10 pułków strzelców konnych. Takie same dla wszystkich regulaminy, takie samo umundurowanie i uzbrojenie. Co ich różniło między sobą? Oprócz otoków, proporczyków i tradycji – jedynie czapki do mundurów garnizonowych (wyjściowych). Pułki szwoleżerów nosiły czapki okrągłe typu angielskiego. Ułani i strzelcy rogatywki.

A oto one. W nawiasie kolor otoku na czapkach i miejsce stacjonowania:

- 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego (amarantowy – Warszawa)
- 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich (biały – Starogard Gdański)
- 3 Pułk szwoleżerów Mazowieckich (ciemnożółty – Suwałki)
- 1 Pułk Ułanów Krechowieckich (amarantowy – Suwałki)
- 2 PU Grochowskich (biały – Suwałki)
- 3 PU Śląskich (żółty – Tarnowskie Góry)
- 4 PU Zaniemeńskich (chabrowy – Wilno)
- 5 PU Zasławskich (wiśniowy – Wojciechowice)
- 6 PU Kaniwskich (błękit królewski – Stanisławów)
- 7 PU Lubelskich (amarantowy – Mińsk Mazowiecki)
- 8 PU ks Józefa Poniatowskiego (stare złoto – Kraków)
- 9 PU Małopolskich (amarantowy – Trembowla)
- 10 PU Litewskich (amarantowy – Białystok)
- 11 PU Legionowych (biały – Ciechanów)
- 12 PU Podolskich (amarantowy – Białokrynica)



Czapka garnizonowa okrągła wz. 1936  
majora 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich



Rogatywka usztywniona wz 36 dla ułanów i strzelców konnych

- 13 PU Wileńskich (różowy – Nowa Wilejka)
- 14 PU Jazłowieckich (jasnożółty – Lwów)
- 15 PU Poznańskich (szkarłatny – Poznań)
- 16 PU Wielkopolskich im gen, Gustawa Orlicz - Dreszera (biały – Bydgoszcz)
- 17 PU Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego (żółty – Leszno)
- 18 PU Pomorskich (chabrowy – Grudziądz)
- 19 PU Wołyńskich im. Gen, Edmunda Różyckiego (granatowy – Ostróg na Horyniem)
- 20 PU im. Króla Jana III Sobieskiego (amarantowy – Rzeszów)
- 21 PU Nadwiślańskich (turkusowy – Równe)
- 22 PU Podkarpackich (biały – Brody)
- 23 Pułk Ułanów Grodzieńskich (pomarańczowy – Postawy)
- 24 PU (amarantowy – Kraśnik)
- 25 PU Wielkopolskich (szkarłatny – Pruzana)
- 26 PU Wielkopolskich im. Hetmana Jana Karola Chodkiewicza (różowy – Baranowicze)
- 27 PU Wielkopolskich im. Króla Stefana Batorego (żółty – Nieśwież)
- 1 Pułk Strzelców Konnych (amarantowy – Garwolin)
- 2 PSK (amarantowy – Hrubieszów)
- 3 PSK im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego (amarantowy – Wołkowysk)
- 4 PSK Ziemi Łęczyńskiej (amarantowy – Płock)
- 5 PSK (biały – Dębica)
- 6 PSK im. Hetmana Wielkiego Koronnego Stanisława Żółkiewskiego (biały – Żółkiew)
- 7 PSK Wielkopolskich (biały – Biedrusko)
- 8 PSK (biały – Chełmno)
- 9 PSK im. gen. Kazimierza Pułaskiego (ciemnożółty – Grajewo)
- 10 PSK (jasnożółty – Łańcut)

W broniach jezdnych występowały jeszcze inne kolory otoków. Służba zdrowia i weterynaria miała wiśniowe otoki i wiśniowe patki na kołnierzach. Kapelani wszystkich wyznań fioletowe otoki i patki. Kawaleria Korpusu Ochrony Pogranicza otoki granatowe. Dywizjony Artylerii Konnej nosiły czarne otoki.

Otrzymać w nagrodę barwy sławnego pułku było wielkim wyróżnieniem.

Znany jest fakt, że po bitwie pod Komarowem w 1920 r. płk Juliusz Rómmel dowodzący Dywizją Jazdy w skład której wchodził 8 PU, zwołał odprawę oficerów tego pułku. Po złożeniu podziękowania za niezwykle męstwo i uratowanie Dywizji, poprosił oficerów o pozwolenie noszenia barw ich barw pułkowych, co byłoby dla niego dużym zaszczytem. Po otrzymaniu zgody aż do uzyskania stopnia generalskiego na czapce nosił otok pułku, a na kołnierzach kurtki i płaszcza – proporczyki 8 PU. O przywiązaniu do barw świadczy też przykład płk Bolesława Wieniawy Długoszowskiego, który po awansie na generała brygady, wbrew regulaminowi, na kołnierzach kurtki i płaszcza nosił proporczyki 1 PSzwol. Również lampasy na generalskich szaserach (spodniach do munduru galowego) nosił w barwach tego pułku (amarantowe).

Była jeszcze jedna różnica między pułkami – nieformalna, związana z tradycjami. Szwoleżerowie uważali się za elitę kawalerii i wynosili się nieco ponad resztę pułków. Z kolei ułani czuli się lepsi od strzelców konnych i śpiewali żurawijkę:

**„Bo tak mówiąc między nami,  
Strzelcy nie są ułanami!”.**

c.d.n.  
ułan Jarosław Banasik



## Wycieczka

W sobotę, 5 października br. kilkudziesięcioosobowa grupa śladkowiec uczestniczyła w wycieczce krajoznawczej do Sandomierza. Organizatorem wyprawy było Koło Gospodyń Wiejskich w Śladkowie Małym. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała zwiedzaniu zabytków tego pięknego, prastarego miasta. Zainteresowanie wzbudziły: urokliwy Rynek, Ratusz, Zamek i Brama opatowska z której rozciąga się przepiękny widok na daleką okolicę. Nie mniejsze wrażenie uczyniły na wycieczkowiczach; Dom Długosz, Collegium Gostomianum oraz oglądana z zewnątrz stara Synagoga. Zrozumiałe wrażenie wywarła podziemna trasa i niezapomniany rejs po Wiśle statkiem wycieczkowym. O doskonałą nastrój i dobre samopoczucie koleżanek i kolegów, zatroszczyła się przewodnicząca KGW Aneta Wolna.

Waldemar Kwiatkowski

## Charytatywnie Happening Szlachetnej Paczki

Reprezentacja Polski księża, Samorząd Gminy Chmielnik, Wolna Strefa Celiny, Wolontariusze Szlachetnej Paczki – to drużyny rywalizujące w turnieju halowej piłki nożnej zorganizowanym przez Grzegorza Stępnia.

Szlachetna Paczka organizowana jest po raz trzynasty. W pierwszej edycji projektu grupa studentów z duszpa-

sterstwa akademickiego w Krakowie kierowana przez ks. Jacka Stryczka (dziś prezes Stowarzyszenia Wiosna) obdarowała 30 rodzin. W 2012 roku organizowany był już w 432 lokalizacjach w całej Polsce przez 7800 wolontariuszy. W roku 2010 do akcji włączył się prezydent RP Bronisław Komorowski z żoną Anną, a także piłkarze Borussia Dortmund – Jakub Błaszczykowski,

Robert Lewandowski, Łukasz Piszczek oraz inni sportowcy – olimpijczycy i artyści.

Twarzą ubiegłorocznej akcji (do 2009 roku zwaną Święteczną Paczką) był członek Klubu Wybitnego Reprezentanta Polski Jerzy Dudek, były bramkarz min. Feyenoordu Liverpoolu i Realu Madryt. Ta ogólnopolska akcja świętecznej pomocy opiera się na idei przekazywania bezpośredniej pomocy przez prywatnych darczyńców na potrzeby osób najbardziej potrzebujących i ich rodzin. Są one identyfikowane przez wolontariuszy i umieszczane w anonimowej internetowej bazie danych, dzięki czemu każda osoba może pomóc.

20 października do hali Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku zawitała reprezentacja Polski księża, która w marcu tego roku w Słowenii zdobyła złoty medal na VII Mistrzostwach Europy w halowej piłce nożnej. W finale pokonała reprezentację Bośni i Hercegowiny 4:0. Był to już czwarty triumf polskich kapłanów w mistrzostwach Europy. W zespole wystąpili czterej księża z diecezji kieleckiej – Marek Łosiak (kapitan) i Edward Giemza z Kielc, Dariusz Snochowski z Bodzentyna





i Grzegorz Pastorczyk z Nowego Brzeska oraz jeden z diecezji sandomierskiej – ojciec Ezechel (Rafał Lasota) z Opatowa. Trenerem był kielczanin Marek Parzyszek.

- Cieszę się, że możemy gościć tak szlachetną inicjatywę w naszej pięknej hali. Gratuluję inicjatywy i mam nadzieję na dalszą współpracę w kolejnych latach z udziałem uczniów naszej szkoły – powiedział dyrektor Sławomir Wójcik podczas otwarcia happeningu. Na scenę wkroczyli artyści, a wśród nich wystąpił zespół Meatro z solistkami Patrycją Michalską i Agnieszką Piekarską. W duecie zaśpiewały piosenki pt. „Tolerancja” i „Zegarmistrz światła”. Występy artystów gromkimi brawami nagrodziła licznie zgromadzona publiczność, wśród której nie zabrakło sióstr zakonnych. Komu kibicowały?

Sędzia Paweł Wysocki ze Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej gwizdkiem dał sygnał do rywalizacji sportowej. Grano 18 minut, bez przerw, niekiedy tylko z zatrzymaniem czasu.

W spotkaniu inauguracyjnym Samorząd Gminy Chmielnik pokonali Wolną Strefę Celiny 2:1 (bramki: Jarosław Pawelec, Tadeusz Stępień – Szymon Majkowski). W kolejnym spotkaniu w bramce reprezentacji Polski księży zaprezentował się ks. Krzysztof Banasik, chmielniczanie, kapelan Korony Kielce. Jego drużyna włożyła jednak sporo wysiłku, aby ostatecznie wygrać z ekipą wolontariuszy Szlachetnej Paczki 3:2, dla której gole strzelali: Rafał Pedrycz i Grzegorz Stępień.

Po krótkiej przerwie na złapanie oddechu Wolontariusze zwyciężyli WS Celiny 3:2 (Sebastian Ślusarski, Stępień, Pedrycz – Piotr Gola, Maciej Kubicki). Do kuriozalnej sytuacji doszło przy stanie 0:0 w meczu RPK – Samorządowcy. Jeden z piłkarzy gości po fantastycznym uderzeniu z półwoleja zdobył kapitalną bramkę, którą z podziwem oklaskiwała widownia, ale ostatecznie sędzia jej nie uznał mimo ewidentnej dziury w siatce, przez którą przeleciała! Ostatecznie RPK

udowodniła swoją wyższość wygrywając 3:1 (Tomasz Piekarski).

Oprócz strzelców bramek w zaledwie sześciuosobowym zespole Wolontariuszy grali jeszcze: Tomasz Wira, Tomasz Nowak i Krystian Łata. Mając zaledwie jednego zawodnika w rezerwie swój udział w trzecim pojedynku okupili, jak sami przyznają, ogromną utratą sił, którą wykorzystali Samorządowcy remisując 1:1 (Pedrycz – Mariusz Gierasimowicz). Ogromnie rozgoryczeni, to delikatnie ujmując temat, byli piłkarze WS Celiny, którzy doznali klęski 0:8 w meczu kończącym turniej z RPK.

Końcowe wyniki:

1. Reprezentacja Polski Księży - 9 punktów (bramki: 14:3)
2. Wolontariusze Szlachetnej Paczki - 4 pkt. (6-4)
3. Samorząd Gminy Chmielnik - 4 pkt. (4-5)
4. Wolna Strefa Celiny - 0 pkt. (3:13).

- Coraz więcej ludzi nie tylko w Polsce, ale także na całym świecie mają problemy z podstawowymi środkami do życia i często wynika to z pewnej niesprawiedliwości społecznej, przez którą ludzie cierpią. Dobrze, że raz na jakiś czas wpadnie ktoś na genialny pomysł, by wzbudzić w ludziach potrzebę dzielenia się z innymi ludźmi. Cieszę się, że mogliśmy uczestniczyć w tym turnieju, którego głównym celem była promocja projektu „Szlachetna paczka”. Dla mnie osobiście jest to dodatkowy zaszczyt gdyż od września uczę w nowej szkole w II LO w Kielcach im. J. Śniadeckiego, gdzie zostałem opiekunem takiego projektu. Gorąco zachęcam do włączenia się w tego typu akcje, gdyż niewielkim kosztem możemy zmienić czyjeś życie. Organizacja takich imprez to okazja do wspólnych spotkań, koncertowania,



czy zmagają sportowych, które przypominają nam o potrzebie mądrego dzielenia się z bliźnimi. Serdecznie dziękujemy Organizatorom za zaproszenie – dzieli się przemyśleniami ks. Grze-

gorz Pastorczyk, reprezentant Polski księży, wikariusz Parafii Katedralnej –Kielce.

- Pragnę podziękować wokalistom i zespołom muzycznym za podzielenie

nie się swoimi zdolnościami i ubogacenie wszystkich obecnych pozytywną energią, która dodaje sił do niesienia pomocy. Bardo serdecznie dziękuję wszystkim drużynom za pokazanie jak powinno pracować się zespołowo, aby osiągnąć radość z każdej strzelonej bramki. (...) Należy pamiętać, iż czasem odmówienie pomocy rodzinie roszczeniowej to też pomoc. Dlatego wraz z wolontariuszami dokonamy starań, aby dotarła ona do odpowiednich rodzin. Raz jeszcze dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby Happening Szlachetnej Paczki mógł odbyć się w takiej formie, w jakiej to miało miejsce w hali sportowej ZS nr 3 w Chmielniku – mówi i deklaruje organizator Grzegorz Stępień

Samorządowcy grali w składzie: Damian Tomaszewski, Michał Hanczke, Marcin Hanczke, Tadeusz Stępień, Piotr Idzik, Jan Styczeń, Tomasz Piekarski, Jarosław Pawelec, Mariusz Gierasimowicz, Tomasz Zamojski.

Adam Grudzień  
Zdjęcia: Edyta Borek



## Grupy młodzieżowe Juniorzy starsi już zakończyli

**7 września ledwie rozpoczęli rywalizację w grupie drugiej klasy okręgowej, a 12 października rozegrali ostatnie spotkanie! Zespół prowadzony przez trenera Sebastiana Srokosza plasuje się na trzeciej pozycji po rundzie jesiennej.**

Świętokrzyski Związek Piki Nożnej wie jak zadbać o rozwój piłkarskiej młodzieży. 25 drużyn rocznika 1995 i mł. podzielił na trzy grupy – odpowiednio (10 - 7 - 8). Bezpośrednia argumentacja: „ze względu na mniejsze koszty dojazdów”. I, w zamyśle, podział na terytorialność i takie tam... Kluby z reguły oszczędzają na młodzieży, więc w większości nie protestują, przeznaczając gros kasy na drużyny seniorów złożone – niekiedy lub w większości – nie z własnych wychowanków, ale z piłkarzy, dla których jest to kolejny przystanek. Są też trenerzy, którzy nawet na najniższych szczeblach rozgrywek bawią się w swoistą menedżerkę. A co na takie dictum klubowi działacze? Nic. To nieomal standard!

Chłopcy stanowiący o bezpośrednim zapleczu drużyny seniorów na treningach zjawiali się regularnie i widać było, że na poważnie traktują swoje piłkarskie obowiązki. W minionym sezonie w pierwszym zespole zadebiutowali 17 – letni Michał Szczygielski i Kamil Ślusarczyk, którym szansę gry dawał trener Waldemar Szpiega. W tegorocznym, potencjał 16 – letniego Damiana Salwy dostrzegł szkoleniowiec Dariusz Wykurz, który na stałe włączył nastolatka do meczowej kadry. Damian 11 września zaliczył debiut w 85 minucie spotkania z Neptunem Końskie. Z kolei w trzecim -18 września – meczu zagrał od pierwszej minuty z Grodem Ćmińsk i zdobył swoją pierwszą bramkę.

W debiutanckim występie w tym roczniku (w poprzednim juniorzy młodsi –red.) nasza drużyna pokonała na wyjeździe Zielęń Żeliszawice 7:4. (Bramki: 3 Michał Szczygielski, 2 Karol Maciński, po 1 – Grzegorz Pilawski, Dawid Ziółkowski). Mecz od początku przebiegał pod dyktando młodych chmielniczian, którzy już w pierwszej minucie objęli prowadzenie po голу Ziółkowskiego. Dalej z konsekwencją punktując rywala do przerwy prowadzili już 4:1. Pozwoliło to na rozszady w składzie, które jednak spowodowały utratę trzech goli. Był to efekt braku zgrania chłopców, z których część grała ze sobą po raz pierwszy.

Tydzień później u siebie pokonali Nidzicę Dobieszawice 5:1 (Karol Maciński 2, Kamil Ślusarczyk, Kamil Stachowicz, Michał Szczygielski). Już w 8 minucie goście niespodziewanie objęli prowadzenie, ale do szatni to nasi piłkarze schodzili z podniesionymi głowami za sprawą dwóch goli świetnie spisującego się tej jesieni Karola Macińskiego. Kolejne celne trafienia doprowadziły do wysokiej wygranej, a wynikały z konsekwencji, pełnego zaangażowania i ambicji, której niekiedy brakuje w seniorskim futbolu.

Kolejny wyjazd przyniósł porażkę 0:4 z Unią Sędziszów, jak się okazało, jedyną w pierwszej rundzie – z zespołem liderującym w grupie. Po pierwszej wyrównanej połowie lider prowadził 1:0, po голу do szatni. W 30 minucie kontuzji nabawił się napastnik Michał Szczygielski. W drugiej odsłonie obraz gry się nie zmienił, aż do straty drugiej bramki. W końcu nie mając nic do stracenia, nasza drużyna ruszyła odważnie do przodu nadziewając się na dwa skuteczne kontrataki. Wielkiego manewru nie było, bowiem na ławce

rezerwowych zabrakło zmienników, którzy z różnych powodów tego dnia nie mogli w tym spotkaniu uczestniczyć.

Po dwutygodniowej przerwie nastąpił kolejny wyjazd zakończony remisem 1:1 z Deko Włoszczowa. Była to ciekawa potyczka, w której obydwa zespoły stwarzały sobie sytuacje bramkowe, ale w efekcie finalnym albo napastnikom brakowało precyzji, albo też na posterunku dobrze radzili sobie obydwa bramkarze. Do gry powrócił niedawny rekonwalescent Michał Szczygielski, który kapitalnym strzałem z 16 metrów przymierzył pod poprzeczkę, po którym pika zatrzepotała w siatce.

Rozegrany awansem mecz z Wierną Małogoszcz zakończony rezultatem 4:4 był najlepszym w tej rundzie i stał na bardzo wysokim poziomie. Było w nim mnóstwo sytuacji podbramkowych, ostra walka przez 90 minut, zmieniający się wynik oraz dramatyczna końcówka. Jako pierwsi na prowadzenie wyszli gospodarze, lecz tuż przed upływem 45 minut do wyrównania doprowadził Karol Maciński. Oddajmy głos trenerowi: -Po zmianie stron wynik spotkania zmienili: najlepszy zawodnik na boisku Kamil Ślusarczyk oraz Karol Maciński. W drużynie gospodarzy w drugiej połowie na boisku zameldowało się kilku zawodników z pierwszej drużyny na co dzień występującej w III lidze. Po indywidualnych błędach z naszej strony gospodarze doprowadzili do remisu 3:3. W 75 min. po zamieszczeniu podbramkowym Ślusarczyk znów dał nam prowadzenie. Niestety, w końcówce świetnie prowadzący zawody sędzia podyktował kontrowersyjny rzut karny, który dał gospodarzom remis, a nam przyniósł stratę dwóch punktów.

12 października na zakończenie rozgrywek juniorzy Zenitu efektownie pokonali Strzelec Chroberz 6:0. Podsumujmy strzelców bramek: 6 – Maciński, Szczygielski, 4 – K. Ślusarczyk, 3 – Ziółkowski, 2 – Pietryka, 1 – Pilawski, Stachowicz. Jednak młodzi ludzie, tuż po zakończonym

spotkaniu nie kryli gniewu i rozczarowania takim obrotem sprawy. – I co my mamy teraz robić, jak się piłkarsko rozwijać, tylko na treningach? – pytali retorycznie. Kilku z nich jeszcze trochę pogra w młodszej grupie, ale pozostali muszą czekać do wiosny, kiedy to rozegrają 4 spotkania u siebie i dwa na boiskach rywali. Na koncie zgromadzili 11 punktów (gole: 23-14). W tabeli wyprzedzają ich Unia Sędziszów -18 pkt i z 13 pkt Wierna Małogoszcz, które to zespoły na rewanż przyjadą do Chmielnika.

Trener Sebastian Srokosz: - W drużynie, w porównaniu z poprzednim sezonem, nastąpiło wiele rosząd związanych ze zmianą kategorii wiekowej. Dołączyło do nas kilku chłopców, kolejni trenują z nadzieją licząc na występy w rundzie wiosennej. Jako ich opiekun mogę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z postawy zespołu w całej rundzie, z bardzo wysokiej frekwencji na zajęciach oraz budującej postawy tych, którzy niebawem powinni zasilić szeregi seniorów. Według mnie, wyróżniającymi się postaciami byli: Karol Maciński (występujący w juniorach młodszych i starszych – 8 bramek w trzech pierwszych meczach!), obrońcy Dawid Angielski i Kuba Kocłęga, Kamil Ślusarczyk oraz Michał Szczygielski. Niestety, niezrozumiałe są decyzje władz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej, które utworzyły grupę 7 – zespołową, gdzie zawodnicy (17-18 letni-red.) mogą rywalizować na boiskach naszego województwa w zaledwie 12 spotkaniach w ciągu roku!

Skład: Mateusz Wojtas, Robert Domagała, Bartosz Trojan — Grzegorz Pilawski, Jakub Kocłęga, Dawid Angielski, Kamil Stachowicz, Tomasz Ślusarczyk, Wiktor Stradomski, Karol Maciński, Michał Szczygielski, Przemysław Ogłoz, Patryk Pietryka, Sławomir Doroz, Damian Bielecki, Dawid Ziółkowski, Kamil Ślusarczyk, Damian Salwa, Paweł Jamiół, Artur Puto.

Adam Grudzień



## Klasa okręgowa

**Poprawa założeń taktycznych i organizacji gry**

6 września nowo wybrany Zarząd zwolnił Dariusza Wykura, zaledwie po pierwszych pięciu meczach, z których jego podopieczni wygrali dwa i doznali trzech porażek. Nowym szkoleniowcem został Piotr Idzik.

W niedzielne popołudnie – dwa dni później – jego podopieczni przegrali z GKS Rudki u siebie 0:3 (0:1). Znany z kurtuazji Dariusz Świetlik, szkoleniowiec gości, komplementował jedynie swoich piłkarzy. A ci dominowali niepodzielnie przez całe spotkanie, rozgrywając akcje niemal wzorcowo z zachowaniem taktycznych reguł, co w wypowiedzi dla lokalnej gazety potwierdził nowy opiekun naszych seniorów. Dodajmy, że różnica klasy była aż nadto widoczna, a z pięciu strzałów oddanych na bramkę GKS – dwa to podania, a trzy na wiwat.

11 września A - klasowy zespół Polanie Muszkieter Pierzchnica wyeliminował mocno młodzieżowy Zenit z okręgowego pucharu Polski zwyciężając 2:0 (1:0). – Karol Cielibała w obronie był dla nas przeszkodą nie do pokonania, przydałby się bardzo naszej defensywie – przyznał jego niedawny kolega z boiska. Po namyśle wyraził przekonanie, że podobnie jak inny środkowy defensor i wychowanek klubu - Piotr Radwański, brylujący obecnie w Neptunie Końskie. –W moim nowym klubie prezes i działacze dbają o nasze potrzeby – komentuje krótko sam zainteresowany. Ale prawdziwa klęska przyszła 15 września, gdy Stal Kunów, beniaminek klasy okręgowej, rozbił doszczętnie Zenit 5:0 (3:0). –Mieliśmy szansę wygrać jeszcze wyżej, bo przeważaliśmy od początku spotkania, ale takie przekonujące zwycięstwo cieszy – to słowa Jarosława Jałochy, trenera Stali.

Tydzień później, już w 13 minucie meczu ze Starem Starachowice 3:1(2:0), sędzia podyktował rzut karny, który dopiero po dobitce wykorzystał Arkadiusz Rogala. W 35 minucie – oddanym w pełnym biegu – kapitalnym strzałem z 20 metrów popisał się Paweł Kołdras podwyższając na 2:0. W 70' akcję w środku pola zainicjował Michał Pietryka, piłkę głową zgrał Marcin Piotrowski, a Rogala przełożył ją na lewą nogę i precyzyjnie po ziemi ułożył w siatce. Nowy kapitan drużyny ponownie zaimponował kilka chwil po tym, jak stojąc tyłem do bramki „zgasił” piłkę, odwrócił się i bramkarz gości z najwyższym trudem zdołał ją odbić. Znowu dwukrotnie po rajdach lewą stroną dośrodkowywał, ale nikt z naszych zawodników nie zamknął akcji. W ostatnim kwadransie Damian Zając obronił „jedenastkę”, a goście honorowego gola zdobyli po rzucie rożnym.



W ostatniej wrześniowej, a z kolei dziewiątej kolejce rozgrywek, z tarczą wracała do domu drużyna Zenitu, która odniosła pierwsze wyjazdowe zwycięstwo pokonując LZS Samborzec 3:1 (2:1). Rozstrzelał się Arkadiusz Rogala, najpierw z karnego w 20 minucie po faulu na Sobczyku i po kolejnych 5 minutach na 2:0, po akcji zespołowej. W 72' jedenastki nie wykorzystał Michał Pietryka, a w doliczonym czasie gry swoje pierwsze trafienie dla nowego klubu zaliczył Maciej Sławeta, który tuż przed końcem zmienił Patryka Frankiewicza.

Niestety, w pierwszym październikowym meczu, pomimo ogromnej przewagi i mnóstwie strzałów oddanych na bramkę Astry Piekoszyn, to nastawiony na grę z kontry beniaminek wygrał w Chmielniku 2:0 (1:0). Nie wchodząc w kompetencje trenera widać, że jest potrzebna dalsza praca nad poprawą założeń taktycznych i organizacji gry. Tydzień później na boisku outsidera Sokoła Rykoszyn 2:2 (2:1), nasi gonili wynik do 88 minuty, kiedy to po rzucie karnym Rogala doprowadził do remisu. W 20 minucie, po raz drugi w tej rundzie, na listę strzelców wpisał się 16 - letni Damian Salwa, którego odważnie do gry wprowadzał jeszcze poprzedni szkoleniowiec, a obecny z dużym wyczuciem poszerza jego spory potencjał. Kolejny dobry występ zaliczył lewy obrońca/ skrzydłowy Marcin Piotrowski.

Zenit: D. Zając – Ozimirski, Radomski, Nędza (90.Braci-siewicz), Klimczak, Frankiewicz (80.Sławeta), Szczukiewicz, Ślusarczyk, Piotrowski (85.Szczygielski), Salwa (55.Kołdras), Rogala. 20 października kapitalną partię w spotkaniu z Piastem Stopnica 3:1 (2:0) rozegrał 19 - letni Marcin Piotrowski, który strzelił dwa gole i dołożył piękną asystę. Młody zespół Zenitu, dowodzony przez rutynowanego (jak ten czas leci!) Michała Nędzę, zagrał niezwykle zmotywowany, niemal walcząc na całej długości i szerokości boiska. Marcin już w 4 minucie wpisał się na listę strzelców skutecznie zamykając, po dośrodkowaniu akcję swoich kolegów. W 20 minucie przejął z kolei piłkę na własnej połowie, podciągnął kilkadziesiąt metrów mijając efektownie dwóch zawodników rywala i dograł prostopadłe do wychodzącego na wolne pole Arkadiusza Rogali. Ten w pełnym biegu położył bramkarza i trafił do pustej bramki na 2:0.

Chwilę później podobnym zagranie popisał się Kamil Ślusarczyk, ale Damian Salwa będąc niemal sam na sam z golkipierem Piasta przestrzelił. W 51 minucie Maciej Ozimirski przejął niedokładne podanie i zagrał w pole bramkowe, a tam już czekał na piłkę Marcin i choć naciskany przez dwóch defensorów,

skierował ją do siatki. Trener Piotr Idzik mógł być tylko dumny z takiego zaangażowania swoich młodych podopiecznych, konsekwentnie realizujących jego założenia przedmeczowe.

Adam Grudzień

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny  
**„NOWY KURIER CHMIELNICKI”**

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury  
 ul. Starobuska 10, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarostaw Banasik, tel. 602 475 194, sekretarz redakcji - Włodzimierz Marchewka, redaktorzy - Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87  
 Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!

e-mail: chmielnickie@gmail.com